

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORE-DOWNIKA MIEJSKIEGO” wynosi kwartalnie 6.75 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.83 zł. — Miesięcznia 2.25 zł, przez listowego w dom 2.51 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 5.00 złotych, do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą strajków lub t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy. Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.



Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadhagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań. Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefoniem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 242.

BYDGOSZCZ, wtorek, dnia 20 października 1925 roku.

Rok XIX.

Propaganda antypolska już działa!

Rzym, 17. 10. Były włoski minister spraw zagranicznych hr. Sforza omawia w „Corriere della Sera” sprawy wschodnie, pisząc m. l.:

We Francji uważa się korytarz gdański więcej niż się przypuszcza, za największy błąd traktatu wersalskiego. Niemcy mogą wyrzec się dwóch prowincji, na zdobytych przemocą, lecz nie mogą zezwolić, by w ciału ich wcinął się korytarz. Nie można co prawda oczekiwać od Polski, by natychmiast przeprowadziła rewizję tego stanu. Ostateczna konsolidacja Polski może nastąpić, gdy przez wzajemne porozumienie usunięte zostaną podobne zarodki konfliktu. Pokój co prawda jest niemożliwy, jeżeli nad Wisłą gnieździć się będą takie zarodki.

Królewiec, 18. 10. (PAT). Odbyło się tu zebranie komitetu wschodnio-niemieckiej partii ludowej. Na zebraniu podkreślono konieczność powrotu odebranych ziem do Niemiec.

Ważne dni w Berlinie.

Berlin, 18. 10. (Tel. wł.) Pierwsze posiedzenie gabinetu Rzeszy w sprawie Locarno odbędzie się dziś w poniedziałek. Przepowiada się, że ani Luther ani Stresemann nie znajdą opozycji. Na wtorek naznaczona jest konferencja z delegatami z ziem okupowanych. We środę odbędzie się rozmowa premiera z przywódcami poszczególnych frakcji.

Nadzwyczajne zebranie Ligi Narodów.

Paryz, 18. 10. (PAT) W dniu 15 grudnia zwołane zostanie nadzwyczajne Zebranie Ligi Narodów celem załatwienia sprawy przystąpienia Niemiec do Ligi. (Jak wiadomo, zwyczajne zebrania Ligi Narodów odbywa się tylko raz w roku i to w wrześniu — Red.)

Czesi i Lotysze zabiegają o przyjaźń Rosji.

Moskwa, 18. 10. (PAT) Przybyła tu czeskosłowacka delegacja, mająca na celu zbliżenie pomiędzy Czechosłowacją i Rosją sowiecką, w szczególności — studiowanie gospodarczej i kulturalnej sytuacji Rosji sowieckiej. Delegacja składa się z szeregu uczonych, literatów i dziennikarzy.

Moskwa, 18. 10. (PAT) Wczoraj przybyła tu lotewska delegacja rządu składająca się z prawników i przemysłowców celem rokowań z rządem sowieckim w sprawie gospodarczego zbliżenia Lotwy do Rosji sowieckiej.

Rumunja szuka sojuszników.

Konstantynopol, 18. 10. (PAT). Minister pełnomocny Rumunii odjechał stąd do Anzory. Podróż jego ma podobno na celu przeprowadzenie narad z rządem tureckim co do ewentualnego powołania do życia bloku czarnomorskiego.

Niepokój w Chinach.

Tokio, 18. 10. (PAT). Dwa kontrtorpedowce japońskie opuściły port Artura w celu udania się do Taing-Tao dla ochrony interesów tamtejszych obywateli japońskich.

P. Skrzyński niezmiernie zadowolony. Sojusz polsko-francuski wzmocniony...

Locarno, 18. 10. PAT. Min. Skrzyński w rozmowie z dziennikarzami francuskimi oświadczył, że jest niezmiernie zadowolony z rezultatów, osiągniętych w Locarno i że podpisał układ z głębokim wzruszeniem i w przeświadczeniu, że odpowiada on pragnieniom jego kraju. Poza to p. minister zaznaczył, że osiągnięte pomyślne rezultaty narad stanowią ogromny sukces osobisty Chamberlaina i Brianda, którzy dokonali zaiste przedziwnego dzieła. Sojusz polsko-francuski wyszedł z konferencji jeszcze bardziej wzmocniony.

Co sądzą bolszewicy o konferencji w Locarno? Naprężone stosunki niemiecko-rosyjskie. Minister Skrzyński jedzie do Moskwy.

Moskwa, 18. 10. (PAT) „Izwestija” omawiając wynik konferencji lokarneńskiej przychodzi do wniosku, że w Locarno zwycięstwo odniosła Anglia, stwarzając naprężone stosunki między Niemcami i Rosją. Według informacji tegoż

dziennika, 20 listopada ma przybyć do Moskwy min. Skrzyński w celu rewizytowania Cziczierina.

Wiesbaden, 18. 10. (PAT) Przybył tu Cziczerin.

Aż pięciu sprawców zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej.

W procesie przeciw Steigerowi wyłaniają się ciekawe sprawy. — Z pięciu przynajmniej, kto jest sprawcą? — Większa zamachowców opuściła już granice Rzeczypospolitej.

Lwów, 18. 10. (PAT) Na wstępie wczorajszej rozprawy przeciw Steigerowi zabrał głos obrońca, dr. Landau, i w dłuższym wywodzie postawił szereg wniosków, m. in. domagający się, aby z oddziału informacyjnego województwa zasięgnięto informacji o ukraińskiej organizacji terrorystyczno-wojskowej, która dokonała zamachu na marszałka Piłsudskiego oraz szeregu innych zamachów. Zdaje się, że koła te były również inicjatorami zamachu na prezydenta Wojciechowskiego. W dalszym ciągu obrońca żąda odczytania listu, pisanego przez tę organizację do prezydenta sądu Hawla, a następnie do metropolity Szeptyckiego przed przybyciem prezydenta Wojciechowskiego do katedry św. Jura. Poza to obrońca żąda zbadania sprawy niejakiego Józefa Bandera, pochodzącego ze Stryja, który uciekł do Wiednia i oświadczył, że należał do sprawców zamachu na Prezydenta. W końcu obrońca podkreśla, że w Bytomiu zjawił się przed niemiecką po-

licją niejaki Teofil Olszeński i oświadczył, że należał do sprawców zamachu na prezydenta Rzeczypospolitej, przyczem prosił, ażeby mu ułatwić wyjazd do Berlina do kierownika biura propagandy antypolskiej, Nowaka. Konsulat niemiecki w Bytomiu wydał mu pozwolenie na wyjazd.

Prokurator zgadza się na zbadanie wszystkich tych okoliczności, oświadcza, że już istnieje 5-ciu sprawców zamachu. Jednocześnie podaje do wiadomości obrońcy, że niejaki Rosołowski przechodząc granicę polsko-sowiecką, oświadczył, iż jest sprawcą zamachu. Prokurator stawia wniosek, ażeby z załatwieniem tych wniosków obrony wstrzymać się aż do końca przesłuchania powołanych do rozprawy świadków wówczas trybunał nabierze przekonania, czy powołanie nowych świadków jest konieczne.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania dalszych świadków. Rozprawa trwa dalej.

Niemcy rozmyślnie zmniejszają swe dochody. Sensacyjny dokument dziennika francuskiego.

Paryz, 18. 10. (Pat) Dokument ogłoszony przez „Action Francaise”, a wskazujący na tendencje Niemiec uchylania się od wypełnienia planu Davesa, podkreśla m. i umyślnie zmniejszenie dochodów w budżecie Rzeszy na pierwsze trzy miesiące roku budżetowego 1925—1926, co najoczywiej jest spowodowane dążeniem do stałego zmniejszenia ciężarów podatkowych. I tak np. poważnie zmniejszone zostało opodatkowanie dochodów zarówno towarzyszt, jak i osób prywatnych. Tendencje takie tem więcej dają do myślenia, gdy się zważy, iż dłużej publiczny Rzeszy zmniejszał się w miesiącu maju, czerwca i lipca o sumę 19 milionów marek złotych. Z drugiej strony, budżet rozchodów zmniejszał się zaledwie w bardzo małym stopniu zupełnie nieproporcjonalnym do bardzo poważnego zmniejszenia budżetu dochodów, albowiem mi-

nimum kwot, niezbędnych na potrzeby państwowe krajów Rzeszy, i gmin, musi być oczywiście zapewnione nawet kiedy budżet dochodów tak rozmyślnie zredukowano. Wreszcie Niemcy prowadzą w ostatnich latach roboty publiczne na tak wielką skalę, jak tego dotychczas nigdy nie było. Cała ta polityka stwierdza raport cytowany przez Action Francaise wyraźnie zmierza do wytworzenia deficytu budżetowego.

Paryz, 18. 10. (Pat). Wobec ogłoszenia w dzisiejszej porannej „Action Francaise” poufnego raportu wysokiego komisarza francuskiego w Nadrenji Tirarda, wystosowanego w sierpniu do Brianda, wydane zostały zarządzenia pr. wprowadzenia dochodzeń, co do autentyczności cytowanego dokumentu.

Dalsze wyniki wyborów do Rad Miejskich.

GNIEZNO.

- Nr. 1 — Obóz Pracy — 5 mandatów.
- Nr. 2 — P. P. S. — 10.
- Nr. 3 — Kolejarze — 2.
- Nr. 4 — Komitet Obywatelski — 13.
- Nr. 5 — Wojacy — 1.
- Nr. 6 — Chrz. Dem. — 1.
- Nr. 8 — N. P. R. — 4 mandaty.

ŚWIECIE.

- Lista Nr. 1 — Rosiński 634 gł. — 7 mandatów.
 - Lista Nr. 2 — Piosik — 306 gł. — 3.
 - Lista Nr. 3 — Niemcy — 329 gł. — 3.
 - Lista Nr. 4 — Neumann L. — 619 — 6
 - Lista Nr. 5 — P. P. S. — 424 — 5.
 - Lista Nr. 6 — Dr. Przewoski - Herbst 72 głosy, bez mandatu.
- Głosowało 80 procent.

WĄBRZEŻNO.

- Urzednicy — 3 mandaty.
 - N. P. R. — 7.
 - Rzemieślnicy — 4.
 - Polnicy — 3.
 - Zrzeszenie mieszczan — 2.
 - Korporacje kupców — 1.
 - Socjaliści — 1.
 - Właściciele domów — 2.
 - Wszystkie stany — 1 mandat.
- Głosowało 40 procent.

Locarno, 18. 10. (PAT) Min. Skrzyński wyjechał w dniu wczorajszym do Warszawy. Delegacja francuska i angielska wyjeżdżają w dniu dzisiejszym. Briand i Berthelot pojechali do Paryża samochodem.

Wynik biegu maratońskiego.

Przeprowadzony wczoraj na szosie Gdańskiej w Bydgoszczy drugi polski bieg maratoński odbył się wśród ciężkich warunków. Od trzech tygodni padające deszcze rozbiły szosy do tego stopnia, że bieg wczorajszy można raczej nazwać biegiem po błocie a nie biegiem maratońskim. Do biegu stanęło 12 zawodników.

Pierwszy przybył do mety Kaczmarczyk Józef, K. S. Dłana Katowice w czasie 3 godzin 15 minut 45 sekund.

Drugi Boski Franciszek A. Z. G. Lwów, 3:28,20.

Trzeci Maksymilian Orczykowski Sokół Bydgoszcz V. Wilczak-Okole 3:45,16.

Pomimo złych warunków biegni do mety przybyło 7 zawodników.

Piąte miejsce w biegu zajął p. sierżant Rzepka, na którego nikt nie liczył.

Organizacja biegu dobra, dzięki tutejszym władzom wojskowym, które imprezę tę wydatnie poparły.

Bardzo mile przyjęła zawodników Szkoła Oficerska. Osobne pokoje, ciepła kąpiel, znakomity posiłek dostosowany do stanu zawodników, również sympatyczne traktowanie gości — należą do rzadkości.

Opieka lekarska jak się wyraził delegat P. Z. L. A. z Warszawy p. prof. Olszewski była idealna.

Za to należy się podziękowanie p. pułk. dr. Obniskiemu, przewodniczącemu komisji lekarskiej.

Publiczności na zawodach około 1200 osób, Polonia — S. K. S. 5:1 gra zupełnie fair i godna naśladowania.

Druga konferencja polsko-litewska.

Zebrała się w Lugano druga konferencja polsko-litewska. Delegacja polska przybyła na rokowania w tym samym składzie w którym prowadziła układy w Kopenhadze, a p. Leonem Wasilewskim na czele. Delegacja litewska natomiast uległa radykalnemu odnowieniu składu osobowego. Na czele jej stanął zamiast p. Sidzikauskasa p. Szaulis.

Już sam ten fakt wskazuje na różnicę stanowiska obu stron rokujących.

Polska prowadzi układy spokojnie w wyraźnym i szczerem dążeniem do porozumienia w konkretnych sprawach. Oczywiście maksimum ustępstw, za sprawy takie Polska uważa kwestie konsularne, ekonomiczne i komunikacyjne. Litwa przystąpiła do układów w stanie wielkiego zdenerwowania które jeszcze w trakcie rozmów kopenhaskich pod wpływem wewnętrznych spraw litewskich wzmagalo się. Nie jest to najpomyślniejszą okolicznością dla układów, ale zle wpływy tej sytuacji paraliżować może tylko spokój i wytrwałość w dążeniach pacyfikacyjnych delegacji polskiej.

Aby zrozumieć stan duszy delegacji litewskiej, trzeba sobie przypomnieć, że Litwa od początku uważała za uwłaczające dla siebie rokowania z Polską. Odebrała Wilno, a potem rokować — oto właściwe stanowisko litewskie. Zaden rząd kowieński aż do czasów gabinetu p. Petrusisa nie miał odwagi zejść z tego stanowiska.

Dzisiaj wiemy, że i p. Petrusis, który odważył się na taką zmianę pod wpływem rzeczywistości, też w pół drogi ułakł się i w rezultacie mieliśmy przerwę w układach i przeprowadzkę z Kopenhagi do Lugano.

Rada Ambasadorów po załatwieniu sprawy Kłajpedy natychmiast zwróciła się do Polski i Litwy z wezwaniem do wszczęcia rokowań w sprawach stosunków dyplomatycznych, konsularnych i ekonomicznych. Polska odpowiedziała gotowością do rokowań. Litwa powtórzyła: nie możemy.

Było to w czerwcu 1924 r. Rada Ambasadorów raz jeszcze w grudniu 1924 r. zwróciła się z okazji ratyfikacji konwencji kłajpedzkiej tym razem już tylko do Litwy z upomnieniem o wszczęcie rokowań. I tym razem otrzymano wykrętą odpowiedź.

A tymczasem życie szło naprzód. Polska dawała sobie radę z brakiem umowy z Litwą i nasz handel drzewny rosł; rozwijał się, spław przez Niemcy zastąpiono Dźwiną. Zaś Litwa w ciężkiej sytuacji gospodarczej, uzależniona ekonomicznie od Niemiec, zaczęła tracić Kłajpedę, rujnując ją materialnie, i wzmagając przez to „wspólny front“ w tym kraju, domagający się przyłączenia Kłajpedy z powrotem do Prus Wschodnich.

Gabinet p. Petrusisa zrozumiał, że trzeba ułożyć się z Polską, ograniczył zakres układów, wykluczając z nich porozumienie co do reprezentacji dyplomatycznej.

Układy potoczyły się dosyć wartko. Ale... opozycja w Kownie czuwała: pan Petrusis i jego rząd znaleźli się pod zarzutem wyrzeczenia się Wilna, ułakł się, i cofnęli własne instrukcje posłane p. Sidzikauskasowi i podali się do dymisji.

Opozycja złożona głównie z ludowców i socjalistów w gruncie rzeczy sztychła z gabinetu p. Petrusisa. Teraz już wyraźnie piszą pp. Woldemeras i Sniełona, że zgoda na polski konsulat w Kłajpedzie nie powinna być nikogo przerażać i że nawet propozycja litewska, żeby interesów konsularnych Polski bronił Francuz była realnie gorsza dla Litwy, bo Francuz będzie gorliwiej bronił spraw polskich niż Polak.

Wyraźnie więc okazało się, że nie o meritum sprawy chodziło, a o obalenie rządu „Krikszczonów“. Nowy gabinet p. Bystrasa złożył deklarację, w której potwierdził sakramentalną formułę o Wilnie i chcąc nie chcąc musiał przystąpić do układów z Polską, wciąż czując nad sobą miecz Damoklesa opozycji.

Wszystko to nie stanowi dobrych horoskopów dla układów w Lugano, ale jednak wymagania życia mogą ten horoskop radykalnie zmienić. A. B.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze dziennika, upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezwzględne uregulowanie przedpłaty.

Protokół końcowy konferencji w Locarno.

Locarno, 17. 10. PAT. Jednocześnie ze sparagrafowaniem paktu reńskiego i wszystkich konwencji podpisany też został **protokół końcowy**. Konwencje arbitrażowe wraz z paktem oprawione są w jednej wspólnej księdze, stanowiąc jeden dokument. Do podpisywania podawał sir Cecil Hurst. Podpisywano w porządku alfabetycznym tak, że pierwsze podpisały Niemcy. Wystąpił dępsze z podziękowaniem za gościnność do rządu szwajcarskiego w imieniu 7 państw, uczestniczących w konferencji od 5 do 16 października br. We wszystkich przemówieniach widoczne było głębokie wzruszenie. Briand serdecznie przemówił do Stresemanna, ściskając dłoń jego i mówiąc: Mam

Osiem układów rozjemczych.

Locarno, 17. 10. PAT. Narady przewodniczących poszczególnych delegacji trwały do godz 12 w południe. Prawnicy zakończyli swe prace. Osiem układów rozjemczych oraz dwie konwencje zostały przedyskutowane i zredagowane. O godz. 4 po południu odbyło się plenarne posiedzenie delegacji w celu przyjęcia jeszcze raz do wiadomości osiągnięcia ogólnego porozumienia. Z kolei nastąpiła w posiedzeniu krótka przerwa. Jeszcze dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie końcowe, na którym wszystkie układy zostaną sparagrafowane. Co do t. zw. spraw ubocznych konferencja w Locarno osiągnęła całkowite porozumienie. W najbliższych tygodniach rządy państw sprzymierzonych podejmą w krajach nadreńskich zarządzenia natury wojskowej i admi-

nistracyjnej, które wykażą, że przy obecnych układach chodzi o realne i wiążące zobowiązania. Poszczególne mężowie stanu złożyli w parlamentach jednobrzmiące oświadczenie, dotyczące zmianowanych zarządzeń.

Iluminacje w Locarno.

Locarno, 17. 10. PAT. Miasto przez cały wieczór wczorajszy było bogato iluminowane. Delegacje opuszczają Locarno w dniu jutrzejszym.

Układ polsko-niemiecki.

Locarno, 17. 10. PAT. Szwajc ag. tel. donosi, że sprawa układów rozjemczych między Niemcami a Polską i Czechosłowacją jest właściwie załatwiona. Obydwa układy mają otrzymać identyczne brzmienie. Tekst musi być jednak przetłumaczony tak, że nie jest pewnym, czy będą one mogły być przedstawione konferencji już w piątek. W każdym razie gotowe będą w sobotę przed południem.

Bestja bolszewicka pławi się w krwi...

Masowe wyroki śmierci i masowe egzekucje.

Notujemy poniżej niektóre dorywcze informacje prasy sowieckiej z ostatniej doby:

Na Uralu rozstrzelano byłego burmistrza miasta Wierchoturja. Bezsonowa, skazanego na karę śmierci za to, że w roku 1918 pracował jako urzędnik bolszewicki, a później przeszedł na stronę „białych“.

W obwodzie amurskim skazano na rozstrzelanie dwóch braci Doroszeńko za zamach na życie „sielkora“ (denuncjanta do pism sow.).

W Jekaterynosławiu rozstrzelano niejakiego Józefa Udola, który przez dłuższy czas był hersztem oddziału powstańców pod nazwą „Czarny Woron“. Wymordował on wielu wybitnych komunistów.

W Petersburgu stracono urzędnika ochrony pogranicza. Rubina, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Łotwy.

Na Kaukazie północnym rozstrzelano kilku Kozaków — rzekomych u-

czestników powstania z roku 1918 przeciw bolszewikom.

W Ufie skazano na rozstrzelanie byłego naczelnika gubernialnej ochrony carskiej. Oszurke, pod zarzutem zwalczania podziemnych organizacji rewolucyjnych w roku 1905, czyli 20 lat wstecz.

Najwyższy sąd w Moskwie zatwierdził wyrok śmierci na 9 wybitnych urzędników intendatury wojskowej, oskarżonych o nadużycia. Również zatwierdzono 4 wyroki śmierci za spowodowanie katastrofy kolejowej.

Wykaz ten moglibyśmy kontynuować aż do nieskończoności, gdyby nie był zlawiskiem powszednim w życiu sowieckim. Dodajemy, że wymienione fakty odnoszą się jedynie do wyroków sądowych stracenia zaś na podstawie rozkazów czerezwyczałki są jeszcze o wiele obfitsze i nie podlegają żadnej kontroli publicznej.

Tajemniczy dyktator.

(Korespondencja własna)

Teheran, we wrześniu 1925 r.

Jest bardzo wysokiego wzrostu, chodzi w skromnym mundurze wojskowym, przy boku krzywa szabla. Można się z nim zetknąć raz i dziesiąty, można z nim rozmawiać — za pośrednictwem tłumacza, gdyż władza jedynie perskim językiem, można zapytywać bliskich mu o jego charakter i obyczaje, a jednak mimo to wszystko trudno wydać pewny sąd o tym dziwnym człowieku.

Sardar Seper, dzisiejszy dyktator Persji, lat temu pięć był nieznanym, skromnym oficerem żandarmerji, bez specjalnego wykształcenia, bez wpływów, bez protekcji. Rewolucja lutowa roku 1921 wynosi go na stanowisko generała; trzy miesiące później sam siebie wynosi na stanowisko dyktatora — i wypadki w Persji poczynają biec innym torem.

Ustały powstania szczepów krwawo poskromionych; drogi naprawione, strzeżone przez czujną policję, dają podróżnym i karawanom pełne bezpieczeństwo; gubernatorzy prowincji — rzecz dziwna — administrują a nie łupią poddanych; powstała armia narodowa, zorganizowana i zaopatrzona w sposób zupełnie nowoczesny. Persowie nie wierzą własnym

oczom; cudzoziemcy przypatrują się niespodziewanemu rozwojowi wypadków z uczuciami, zależnymi od nastrojów, a przedewszystkiem — interesów.

Sardar robi w Persji co chce. Lecz do czego zmierza? Przypuszczano zrazu, że chce obalić dynastję i zaprowadzić republikę. Popychało go w tym kierunku jedno z wielkich stronnictw, zachęcały rady zagranicy. Ruch republikański bliski jest zwycięstwa, — on go powstrzymuje. Zgromadzeniu narodowemu każe wybrać między szachem a sobą. Zgromadzenie oświadcza się za nim. Mógłby zdeponować szacha, a tymczasem zbliża się do rodziny władcy, przyjmuje następcę tronu uroczystym bankietem.

Z początkiem tego roku Sardar, poskromiwszy plemiona południowe, wjeżdża jako tryumfator do Teheranu. Ministrowie i posłowie wychodzą na jego spotkanie; Anglicy, Rosjanie i Niemcy starają się o jego względy; w stolicy iluminacja. Wszyscy są pewni, że nastąpi zamach stanu. Lecz Sardar wymyka się, udaje się do świątyni, modli się, a później zamyka się w domu.

Lecz 13 lutego każe parlamentowi uchwalić następującą uchwałę: „Artykuł jedyny. Parlament mianuje Reżę Chana. Sardar Sepera głównym administratorem sił zbrojnych państwa i daje mu w ramach praw pełnomocnictwa potrzebne do wypełnienia tej misji. Nominacja ta

może być unieważniona jedynie na drodze uchwały parlamentu“.

Postawienie sprawy jest bardzo zgrzeszne. Według konstytucji perskiej naczelnym wodzem armji jest szach; nowo uchwalona ustawa nie odbiera mu tej atrybucji. Stanowisko Sardara umocnione i uznane zostaje ustawa, a równocześnie parlament rozszerza swoje uprawnienia, wkracza w dziedzinę, o której decydował dotąd szach i rząd. Sardar jest samowładcą, który liczy się z formami. Niewygodnego ministra wtrąca do więzienia, lecz następcę jego mianuje w porozumieniu z parlamentem. Nie pozwala się zdradzać, lecz pozwala atakować swoje rządy. Broni się raczej podstępem, wybiegiem, niż siłą.

Sardar wie dobrze że Persja jest przedmiotem stałej, zaciekłej, międzynarodowej walki i że zapaśnicy są uparci i nieublagalni. Anglicy i Rosjanie, bawiący w Teheranie, podziwiają, jak szybko Sardar zrozumiał grę i jak zręcznym stał się w niej partnerem. Z jednej strony uzbraja Persję, by mogła oprzeć się zamachom i zakusom sąsiadów, z drugiej używa wszystkich środków wschodniej dyplomacji: grz na zwłokę, podstęp, lawirowania między zwalczającymi się dążnościami i interesami. Człowiek mocny, który umie posługiwać się bronią słabych.

Ten kontrast pozorny przebiega się w jego postaci. Wzrok marzycyjski, głos łagodny — i potężny wzrost, czoło i usta, świadczące o nieublaganej sile woli. Niedawno jednym władcym gestem ucił dyskusję w parlamencie, która była mu nie na rękę.

Jedni mówią: „Sardar jest gorącym patriotą, który wszystko co czyni, robi dla Persji“. Drudzy twierdzą: „Jest człowiekiem o ambicji bez granic, bez skrupułów i bez przekonań i swoje dobro tylko ma na oku“. — Wybitni ludzie często bywają przedmiotami sprzecznych sądów. Lecz czyż nie można przypuścić, że Sardar jest patriotą pełnym ambicji, który los swój związał z dołą swego kraju tak, że patriotyzm i miłość własna złożyły się w jedno wielkie, ożywiające go uczucie?

50-letni jubileusz miasta Santa Theresa.

Awanturnicy włoscy zakładają osadę. — Zginęli wszyscy od ukaszeń węzłów i strzał indyjskich. — Dziś kwitnie tam miasto 50-tysięczne.

Dowodem, jak wytrwałość ludzka może przewycięzać wszelkie przeszkody, stawiane jej przez przyrodę, jest zamieszkanie niemal wyłącznie przez Włochów miasto Santa Theresa, w położonym nad oceanem Atlantyckim, powyżej Rio de Janeiro, stanie brazylijskim Espiritu Santo.

W 1874 r. garstka odważnych wychodźców z Włoch górnych wywedrowała, pod przewodnictwem pewnego inżyniera, do Brazylii, aby na terenach otrzymanych od powyższego stanu, a położonych w puszczy, za łańcuchem gór nadbrzeżnych, zająć się uprawą kawy. W okolicy tej, pełnej niebezpieczeństw i niezdrowej, gdź obfitującej w mokradła i liczne, rozsiewające wilgoć strumienie leśne, wybrano teren nieco wyżej położony i suchszy i założono tam kolonię. Pionierzy jednak tego przedsięwzięcia wyginęli niemal wszyscy wskutek febrы błotnej, ukaszeń węzłów jadowitych, napadów indjan i zwierząt dzikich. Pozostała z nich zaledwie mała garstka. Ci wszakże, już zahartowani i doświadczeni, prowadzili dalej bez wytchnienia, walkę z pęsepną puszcza i ścierałi z odczynnymi nowymi kolonistami. I tak krok za krokiem zdobywano puszcze, a dziś, po pięćdziesięciu latach wznosi się na tem miejscu miasto kwitnące o 50 000 mieszkańców, a posiadające piękne gmachy i wszelkie urządzenia nowoczesne. Tylko na krańcach jego przechowywane są, niemal, jak relikwie, pierwsze domki pionierów, skłcone z zaledwie ociosanych belek i okryte glina.

W tych dniach miasto to pod wezwaniem św. Teresy obchodziło właśnie bardzo uroczyste jubileusz półwiekowego istnienia, dając — jak zaznaczyliśmy — wymowny przykład tego, co może zdziałać człowiek wśród nainiekorzystniejszych nawet warunków życiowych.

O przyszłość Francji.

Saverne, w październiku.

W historii mało którego narodu spotkać można tak wiele walk, zmagania, podbojów, zwycięstw i klęsk wreszcie, ile się widzi w historii Francji.

Dzięki swemu położeniu geograficznemu, będąc ulubionym terenem wędrówek ludów i wszelkich wpływów cywilizacyjnych spływa, terytorjum dzisiejszej Francji krwią wszelkich plebion zanim wytworzy się jednolity duchowo i kulturalnie naród francuski. Miają długie wieki, nim po wielu walkach dynastia Bourbonów dopełnia wiekopomnego dzieła zjednoczenia Francuzów w jednym państwie. Pokolenia całe pracujących dzisiejszych pracowitych paryżan wyladują swą energię w odziedziczonych po Gallach tendencjach zdobywczych. Wyprawy krzyżowe podbój ciągle prowincji włoskiej, mieszanie się królów francuskich do wszelkich targów europejskich, napelniają szczyłem francuskiej broni cały świat cywilizowany, zostawiają w umyśle całych pokoleń francuskich poczucie siły i zdolności do zwycięstw.

Te autosugestje, ten duch militarny narodu francuskiego doprowadzili do szczytu i wyzyskali dla swoich planów ambitni władcy Ludwik XIV i Napoleon Wielki. Wielka epopeja wojenna tego ostatniego była jednak niewielki szczyt chwały narodowej, lecz stała się i ostatnim usiłowaniem Francuzów zaprowadzenia nad światem.

Odtąd duch narodu się przeobraził. Jak żadne inne społeczeństwo zdolni do pojęcia najnowszych prądów cywilizacyjnych, Francuzi raz na zawsze zerwali z ideą podboju. Wciągnięci raz jeszcze przez siostrzeńca Cesarza-Wodza w tragiczną wojnę z Prusami zakończoną bolesną lekcją pod Sedanem, zniesieniem tronu, usunięciem widma ambicji dynastji, pchającej naród do walki i niebezpieczeństwa, zabezpieczyli się Francuzi na przyszłość i poczęli pracę, oszczędnością, zbiorowym mrowczym wysiłkiem wszystkich warstw doganiać Europę w jej rozwoju, postarali się przywrócić swemu państwu należne miejsce wśród mocarstw.

Czy dokonali tego zadania? Nie dziś, po zwycięstwie, ale już w kilkanaście lat po wojnie francusko-pruskiej nikt mieć nie mógł co do tego najmniejszych wątpliwości.

Epilog obu Napoleonów, odepchnięcie od Renu zdawało się stawiać Francję na miejscu państwa drugorzędnego, a jednak zreszcie a zawrotno szybko doprowadzona polityka kolonialna, zapewnienie sobie tych terenów, które dziś są niezbędne dla równowagi ekonomicznej całej Europy, to madra rzućenie sił na obce lądy, naśladowane potem

Proces o zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Świadkowie prawie jednomyślnie zeznają, że sprawcą zamachu jest Steiger.

Lwów, 16. 10. (PAT) Podczas dzisiejszej rozprawy przesłuchano w dalszym ciągu świadka dra Lewickiego. Świadek zeznał, że widział bombę, lecącą na ziemię. Leżała ona o kilka kroków dalej, niż upadła. Została ona zapewne potracona przez konnicę. Obok leżały resztki materiałów niedopalonych, jakimi bomba była wypełniona. Świadek nie zauważył, by równocześnie rzucono na powóz kwiaty i nie przypomniał sobie również, by za Steigerem bezpośrednio uciekała jakaś inna osoba, o czym zeznał w śledztwie policyjnym, bo uwagę całą zwrócona miała na Steigera. Steigera poznał dokładnie. Gdy świadek krzyknął na Steigera: Trzymaj łapę! Steiger przystanął na chwilę, później jednak zaczął dalej uciekać. Drugi świadek Michał Ulam architekt stał w krytycznej chwili na balkonie kawiarńi De la Paix i widział, że bomba wypadła nie z okna, ale z ulicy i widział te bomby leżące później na ziemi. W chwili, gdy przejeżdżał powóz p. Prezydenta, dwie dzieci zblizły się do bomby. Świadek w obawie, by dzieci nie potraciły

jej, zbiegł z balkonu na dół, ale w tej samej chwili policja już zajęła się bombą. Świadek widział następnie uciekającego mężczyznę w jasnym płaszczu i w jasnym kapeluszu. Mężczyznę poznał później w komisariacie policji nie wie jednak, czy to był Steiger, bo widział go z tyłu. Stojąca obok świadka pani Francuzowa, Wiedenska, powiedziała do świadka, że widziała sprawcę, który rzucił bombę. Miał on być odziany w ubranie brązowego koloru i czarny kapelus. Gdy świadek to powiedział, insp. Łukomski oświadczył, że tak właśnie ubrany był wywiadowca policji. W dalszym ciągu dzisiejszej rozprawy przesłuchano Martę Maistruk kucharkę Rosjanke, która przechodziła właśnie ulicą koło miejsca, skąd rzucono bombę i zobaczyła w powietrzu rękę, odzianą w jasny rekaw, z której wyleciał jakiś przedmiot dymiący w powietrzu. Świadek domyślał się, że to bomba, wraz ze swoimi towarzyszami uciekł do składu Stońskiego. Zdanem świadka, ręka ta należała do mężczyzny wysokiego wzrostu.

Piorun uderzył w samolot.

Pilot czeski, p. Śladek, wyruszył w czwartek rano z Pragi Czeskiej do Warszawy, na aparacie A. E. G. I. należącym do międzynarodowego Towarzystwa Żegluga Powietrznej.

Okolo godziny 1-szej w południe, w chwili kiedy aparat znajdował się nad Czesochową, powstała w gorze silna nawałnica śnieżna, z którą dzielny pilot musiał długo walczyć.

Zaledwie wydobył się z objęć groźnej chmury śnieżnej, spadł w drugą, z której po kilku chwilach wypadł piorun godząc prosto w samolot.

Oślepiiony rozdzierającym blaskiem błyskawicy i potwornym hukiem, nie zdorientował się ani na chwilę dzielny p. Śladek, a sprawdziwszy natychmiast że aparat nie został zbyt uszkodzony, poszybował szybko ku Warszawie, gdzie wylądował szczęśliwie o godzinie 2-giej.

Na lotnisku poddano aparat szczegółowemu badaniu, które stwierdziły że groźna iskra elektryczna naruszyła jedynie nieszkodliwie wiązania na jednym ze skrzydeł samolotu.

przez wszystkie potęgi, a zbyt późno przez Niemcy, przywraca Francji charakter mocarstwa, a Europie na dziesiątki lat jaką taką równowagę polityczną.

Używając jeszcze zbrojnego ramienia, lecz nie dla podboju, a w imię idei wolności ludów w Belgii i Włoszech, daleki od zaburzających tendencji marzy wprawdzie naród francuski o odwecie na Niemcach, lecz nawet w 1914 roku mimo najgłębszych praw do inicjatywy nie ośmielał się zerwać pokoju, wychodząc wreszcie w pole nie jako napastnik, lecz jako napastowany.

Ten fakt, polityka Francji w przeddzień wielkiej wojny jest do dziś dnia chlubą pacyfistów francuskich. Inny fakt, a mianowicie ten, że w jednej z kolonji francuskich, na Martynice ludność składająca się wyłącznie z czarnych, używa jedynie francuskiego języka, uważają Francuzi za zwycięstwo jedynie godne cywilizowanego narodu — zwycięstwo kultury. Dziś, gdy po pokoju wersalskim, pokoju sprawiedliwości nie zemsty, na świecie całym brzmią hasła wolności i poszanowania praw każdego narodu, hasła pacyfikacji świata cywilizowanego, Francuzi, jak zaw-

sze stoją na czele zwolenników tej idei, niesionej przez ducha czasu.

Wtedy, gdy w sąsiedztwie za Renem idea zemsty stara się zatruć bądź co bądź wielki naród niemiecki, wciąż jeszcze niezdolny do wycięcia pruskiego wrzodu francuski uczony w każdym dziecku, dziennikarz w każdym artykule, inteligent — w każdej rozmowie powtarza zdanie, że „sny o panowaniu nad światem jakiegokolwiek bądź narodu dawno obce są Francuzom. Trzeba żyć i trzeba dać życie innym. Pielęgnowanie kultury, wzmaganie się dobrobytu z wynikającym z niego podnoszeniem się potrzeb mas a przez to i cywilizacji, łagodzenie granicznych sporów i wraz z innymi mocarstwami niesienie panowania prawa i ładu dalekim ludom — oto idea, którą żyje dzisiejszy świat francuski. Że jednak praktyczność jest dominującą cechą tego świata, więc też troszczy się on dziś by to swe zadanie, tę swą rolę w dalszym rozwoju cywilizacyjnym mógł wykonywać z zupełnym bezpieczeństwem. Inny duch wieje z dalekiego państwa ponurych niespodzianek — z krajów sowieckich. Inny duch panuje w społeczeństwie niemieckim, stawiającym wodza w mundurze, generała cesarskiego na czele nawy państwowej.

Troskliwi o swoją przyszłość, zdolni do większej dalekowzroczności politycznej niż skoalizowani Anglicy, twardo obstają Francuzi za nienaruszalnością granic i sił Polski, usilnie dążą do zbliżenia polsko-czeskiego, starają się z państw wschodnio-europejskich stworzyć zgodny zespół ludów dalekich od chęci zakłócenia krwawo okupionego pokoju.

O przyszłość swoją się troszcząc chcą swą naturalną i etnograficzną granicę reńską poręczyć słowem sojuszniczych ludów, Anglików i Włochów, chcą ten pokój, pokój za który dał życie każdy jedenasty francuz omurować porokami tych narodów, które zemsty, odwetu i pożogi wojennej nie pragną.

Prócz praw Francji do zabezpieczenia swej przyszłości, jest w tem co niosą francuscy meżowie stanu na konferencje i przetargi międzynarodowe to oczywista zaleta, ta niezaprzeczona racja że francuski punkt widzenia najbardziej się zbliża do idei pokoju, najbardziej unika możliwości powstania nowych wojen, najmniej daje prawdopodobieństwo walki zbrojnej, która wszystkie narody są tak bardzo zmęczone.

Nie pokój na lat kilkanaście, który łatwo może Francja kupić, poprzestając na gwarancji swej granicy, a nie interesując się Polską, lecz pokój trwały, uniemożliwiający błękanie się wojennych marzeń w narodzie jest celem, który Francuzi chcą osiągnąć w chwili obecnej.

Zbierają się i rozjeżdżają rozmaite

MAURICE LEBLANC

41

Żeby tygrysa

Przetłumaczyła dla „Dziennika Bydgoskiego”

J. P.

(Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ ÓSMY.

Gniew Arsena Lupin.

Perenna krótką chwilę pozostał bez ruchu, osiupiał z doznanego wrażenia. Na strychu powstał znów hałas przewracanych narzędzi, jak gdyby obleżeni robotnicy barykady.

Lecz na prawo, nagle, światło dzienne zabłysło przez szczelinę, w której ujrzał dwie pochylone sylwetki znikające jedna za drugą.

Don Luis wycelował z rewolweru i strzelił, lecz ręka mu drgnęła, gdy pomyślał o Florencji.

Dał jeszcze trzy strzały bezskuteczne. Dopiero za piątym strzałem posłyszal okrzyk. Rzucił się więc znowu na drabinę.

Na strychu, powstrzymały go w pościgu nagromadzone rupiecie, oraz snopy wyschniętego rzepaku, tworzące prawdziwą zapórę. Po pewnym czasie udało mu się jednak przedostać do otworu w dachu.

Jakież było jego zdziwienie, kiedy znalazł się po przeciwnej stronie przekonał się, że jest na szczytce pagórka, poniżej którego stała owa stodoła.

Po szczelnym, lecz bezskutecznym przeszukaniu pobliskich lasków, Perenna

na wrócił do wsi, zastanawiając się nad wydarzeniami tej nowej potyczki. Jeden raz więcej starano go się pozbyć. I jeden raz więcej Florencja zdawała się być ośrodkiem tej piekielnej matni. W chwili kiedy trafem dowiadywał się, że Langernault umarł prawdopodobnie zamordowany, kiedy, trafem wiedziony znalazł się w stodole wisielców (jak ją w myśli nazwał), Florencja ukazywała mu się jako widmo zbrodni, duch zniszczenia, napotykanany wszędzie, gdzie tylko przeszła śmierć, wszędzie, gdzie były trupy i krew.

— Co za potworna istota! — szepnął, drżąc z oburzenia. — Wierzyć się nie chce, że pod tak szlachetną powłoką, może się kryć tak ohydny zbrodniarstwo... I ta jej oczy, takie głębokie i szczerze, prawie naiwne chwilami...

Na placu kościelnym, na przeciw gospody Mazeroux napełniał zbiornik benzyną i zapalał latarnie. Don Luis spostrzegłszy przechodzącego burmistrza, podszedł do niego i spytał go na ubocznie.

— Panie burmistrzu, czy nie słyszał pan przypadkiem o zniknięciu w okolicy przed jakimś parą laty małżeństwa, może pięćdziesięcioletniego? Mąż nazywał się Alfred...

— A żona Wiktorja! — przerwał burmistrz. — Ależ naturalnie! Ta sprawa dość narobiła hałasu w całej okolicy. Byli to drobni kapitaliści z Alençon, którzy znikli z dnia na dzień i nikt się nie dowiedział dotychczas, co się z nimi stało. Jak w wodę wpadli wraz z całym majątkiem, który wynosił ze dwadzieścia tysięcy franków, tylkoco otrzymanych za sprzedany dom. Jak dziś pamiętam! Byli to państwo Dedessuslamare!

— Dziękuję bardzo, panie burmistrzu — odrzekł Perenna, któremu otrzymane wskazówki wystarczały najzupełniej.

Samochód czekał w pogotowiu. W kilka minut później pędzili w stronę Alençon.

— Dokąd jedziemy szefie — zapytał Mazeroux.

— Na dworzec. Mam bowiem wszystkie dane, że: 1) Gaston Sauverand został powiadomiony dziś rano o rewelacjach, zrobionych tej nocy przez panią Fauville; 2) że przybył do Formigny i kręcił się w okolicy majątności p. Langernault. W jakim celu tam był i kto go mianowicie poinformował o owych rewelacjach, dowiemy się z czasem. Tymczasem zaś przypuszczam, że przyjechał tu pociągami, i również pociągami wraca do Paryża.

Przypuszczenia Perenny sprawdziły się. Na dworcu powiedziano mu, że jacyś państwo przybyli z Paryża o godzinie drugiej, że najeli dorózkę w pobliskim hotelu i po załatwieniu swoich interesów odjechali do Paryża ekspresem o 7-mej 40. Opis danych osób zgadzał się napełniając z pewnością Gastona Sauverand i Florencji.

— W drogę! — zawołał Perenna, sprawdzivszy rozkład jazdy. — Mamy wprawdzie godzinę opóźnienia, lecz może zdążymy przed tymi bandytami do Mans.

— Zdążymy szefie napewno, i capniemy tego jegomościa wraz z jego damą!... bo jest ich dwoje nieprawdaz?

— Tak, jest ich dwoje. Tylko...

— Tylko, co?

Don Luis nie odpowiedział zrazu. Do-

piero kiedy siedli do auta i ruszyli do brzo szybkością, odparł nareszcie:

— Tylko... mój drogi, zostawisz tę damę w spokoju.

— A to dlaczego?

— Czy masz przeciw niej rozkaz aresztu?

— Nie.

— No to siedź cicho.

— Jednakże...

— Jedno słowo jeszcze, Aleksandrze, a zostawię cię tu na drodze, gdzie będziesz mógł aresztować kogo ci się podobą.

Mazeroux nie pisał więcej. Zresztą szybkość, którą pędzili, nie dała mu możliwości protestowania.

Drzewa po bokach drogi migwały ledwo dostrzegalnie, liście ich ponad głowami szemrały jak fale morskie. Napotykanane zwierzęta szalały z przerażenia na widok światła latarni.

Mijali włoski, wzgórze, doliny, nareszcie wśród ciemności ujrzeli światła wielkiego miasta „le Mans”.

— Czy wiesz gdzie jest dworzec, Aleksandrze?

— Na prawo, szefie, a potem prosto przed siebie.

Naturalnie trzeba było zwrócić na lewo. Stracili z osiem minut na błędzeniu po ulicach miasta i słuchaniu sprzecznych wskazówek. Kiedy samochód zatrzymał się nareszcie przed dworcem rozległ się świst lokomotywy.

Don Luis wyskoczył z auta, rzucił się do poczekalni, gdzie zastał drzwi zamknięte, nareszcie roztrzaskując urzędników, którzy go chcieli zatrzymać, wydo stał się na peron.

(Ciąg dalszy nastąpi)

konferencje: prawników, dyplomatów, ministrów...

Waża się tu i tam zdania i poglądy... Głównie się wybitni przedstawiciele mocarstw nad gwarancjami, paktami, poręczeniami...

Na szpaltach gazet nazywa się to ogólnie „o przyszłość Francji“.

Czy nie o przyszłość międzynarodowego pokoju? Czy nie o przyszłość cywilizacji?

Wiesław M.

Z KRAJU.

W Łodzi 18 tysięcy protestów weksli w ciągu miesiąca.

Statystyka wykazuje, że na jeden miesiąc w Łodzi przypada 18 000 protestów weksli.

Nowe zamówienia rządowe w fabryce latających trumien?

Warszawa 17. 10. (Tel.) Prasa popołudniowa warszawska komentuje nieprawdopodobną wprost wiadomość, która nadchodzi z Lublina. Mianowicie Min. spraw wojsk. oddało znanej fabryce samolotów Plage-Laśkiewicz wielkie zamówienia na budowę samolotów wojskowych. Dzienniki dodają, że władze wojskowe powodowały się podobno w tym wypadku ciężkim prześileniem, jakie przeżywa fabryka, której grozi zamknięcie. Dzienniki warszawskie domagają się wyjaśnienia ze strony Min. spraw wojsk., które swego czasu stwierdziło, że fabryka ta wypuściła wiele samolotów, które spowodowały katastrofę.

Tajemnicza zbrodnia pod Warszawą.

Z Warszawy donoszą: Dnia 15 bm. rano na forcie nr. 6 w Rakowie pod Włochami tuż za rogatkami Warszawy znaleziono zwłoki mężczyzny w wieku około 40 lat. Policja, zawiadomiona o wypadku, wysłała komisję, która stwierdziła, że człowiek ów padł ofiarą tajemniczej zbrodni. Według dokumentów stwierdzono, że jest to Stanisław Lipski, urzędnik szefostwa inżynierii wojskowej. Policja bada, czy zamordowanie jego pozostaje w związku z jego funkcjami służbowymi.

Kolejarze wybrańcami losu.

Wielki los na loterii klasowej polskiej w klasie I w sumie 30 000 zł padł w kolekturze Górnośląskiego Banku Górnictwo-Hutniczo w Katowicach. Szczęśliwymi posiadaczami tego losu są dwaj kolejarze z Katowic z oddziału parowozowni.

Aresztowanie komunisty w Krakowie.

Dnia 15 b. m. aresztowano w Krakowie czeladnika szewskiego Mojżesza Spatznera, zamieszkałego przy ul. Kupa 7, pod zarzutem szerzenia propagandy komunistycznej. Rewizja dokonana w mieszkaniu Spatzów dała obfity materiał dowodowy. Znaleziono kilka egzemplarzy tajnego pisma organu Związku komunistów „Towarzysz“, a nadto publikacje międzynarodowego komunistycznego biura korespondencyjnego.

W czasie dalszych rewizji znaleziono u niejkiej Sali Kindermann list od więźnia komunisty Rubina z Wiśniczki adresowany do „Związku młodzieży komunistycznej“ w Krakowie, który przez cenzurę więzienną nie przeszedł.

Wykopalska.

W Gródku na Wołyniu natrafiono na ślady dawnego osiedla przedhistorycznych mieszkańców Wołynia. Odnaleziono szkielety ludzi, szczątki reniferów a nawet mamutów. Narzędzia świadczą o prymitywnej kulturze ówczesnej. Jak twierdzą znawcy wykopalska te pochodzą z epoki 20 000 lat wstecz.

Zjazd staroobrzędowców.

W Wilnie rozpoczęły się obrady zjazdu staroobrzędowców. Na zjazd przybyło przeszło 100 delegatów z całej Polski. W otwarciu zjazdu w cerkwi na Nowym Świecie, wzięły udział liczne przybyłe delegacje staroobrzędowców z najróżniejszych zakątków na kresach. W imieniu rządu polskiego zjazd powitał zastępcę wojewody p. Malinowski. Należy dodać, że staroobrzędowcy są najlojalniejszym i najsłabszym elementem z pośród mniejszości narodowych.

Alarmujące wieści z Łodzi.

Masowa wypowiedzanie robotnikom pracy, — 50.000 robotników zostanie bez zajęcia.

Z Łodzi nadeszły alarmujące wieści, że tamtejsze największe zakłady włókiennicze Scheiblerów i Grohmana wypowiedziały wszystkim robotnikom pracę, uzasadniając krok ten niemożnością wypłat z powodu braku gotówki. Czynniki rządowe potwierdzają tę smutną wiadomość. Zakłady Manufakturowe Włókiennicze pracują już tylko dwa dni w tygodniu i gdyby nie udało się

poprawić tej wysoce krytycznej sytuacji, to bezrobocie, względnie redukcja czasu pracy, objęłaby około 50,000 robotników z samej Łodzi. To też rząd, zdając sobie sprawę z wagi i niebezpieczeństwa sytuacji, zastanawia się obecnie nad tem, w jakiej formie będzie można udzielić przemysłowi włókienniczemu kredytu.

Na światło dzienne z afery Głabińskiego!

Epilog głośnej sprawy Józefa Głabińskiego, rzekomego właściciela maszyn i odlewni żelaza w Gnieźnie.

Z Gniezna donoszą „Dziennikowi Poznańskiemu“, że nieruchomości Józefa Głabińskiego została w drodze przymusowej sprzedaży w dniu 29 września 1925 sprzedaną. Każdemu mieszkańcowi Gniezna było znane, że na sprzedanej nieruchomości nie było nigdy ani odlewni żelaza ani fabryki maszyn, lecz prowadzono rzemieślnicze kowalstwo, a w ostatnich latach nawet tego zaniesiono i podwórce przed kuźnią, jak każdy dzisiaj jeszcze przekonany się może, zarosło bujnym zielskiem.

Niepojętem jest, jak zarząd przemysłu wojennego przy Ministerstwie Spraw Wojskowych mógł wypłacić Głabińskiemu, jak ogłoszony przez Min. Spraw Wojskowych komunikat przyznaje, 140 000 zł na mające się w „fabryce i odlewni“ Głabińskiego

zbudować aeroplany i zadowolnić się zafiarowaniem kaucji na samym końcu obdłużonego po sam dach gruntu.

Rozumie się samo przez się, że suma osiągnięta przy licytacji nie pokryła ani grosza z kaucji zapisanej dla Ministerstwa wojny.

Tymczasem Józef Głabiński, który uszczęśliwił Gniezno swą obecnością, zaledwie przez kilka dni zgarnął 140 000 zł., ulecił się. Pozwy wierzycieli gnieźnieńskich docho-dziły go w Warszawie pod podwójnym adresem: Marszałkowska 114 i Św. Krzyszta 17.

Warszawskie pisma donoszą, że Głabińskiego aresztowano.

Obywatele placący podatki mają prawo domagać się wyjaśnienia, czy i kto zwróci stratę Skarbowi.

Proces komunistów.

W sądzie okręgowym w Łodzi toczy się proces młodzieży komunistycznej. Oskarżonych jest dziewięć osób — sami żydzi. Między obrońcami znajduje się oczywiście osławiony Duracz.

Medal pamiątkowy ku czci Nieznanego Żołnierza.

Państwowa mennica w Warszawie bije obecnie medal pamiątkowy na cześć Nieznanego Żołnierza, projektu słynnego artysty Mieczysława Lubelskiego.

Dyrektorzy monopolu pozostaną za kratkami.

Z Łodzi donoszą, że w związku z aresztowaniem dyrektora monopolu tytoniowego, Wronki, oraz szeregu urzędników zatrudnionych w fabrykach monopolowych, obrońcy wnieśli do sądu podanie o uwolnienie uwiezionych za kaucję. Sąd jednak tę prośbę odrzucił kategorycznie. — Śledztwo w tej sprawie potrwa jeszcze cały miesiąc.

Ma głowę jak sam Grabski!...

Autentyczne zdarzenie w gmachu sejmowym.

Jeden z posłów na Sejm opowiada o następującym autentycznym wypadku, jaki zdarzył się po jakimś posiedzeniu w sprawach finansowych, w którym brał udział premier Wład. Grabski. Oto jeden z wiecznych kandydatów na teke ministerjalną, ubierając się w garderobie, wziął przez omyłkę kapelusz ministra Wład. Grabskiego. Spostrzegłszy omyłkę, usprawiedliwił się, zwracając garderobianemu kapelusz:

— Mam taką samą głowę...
Na to ktoś zauważył głośno:
— Naturalnie... tak samo twarzą!

Rozrachunki celne między Gdańskiem a Polską załatwione.

W dn. 17 bm. został podpisany w senacie gdańskim protokół co do wyrównania rozrachunków celnych z roku 1923 i 1924 między Polską a Gdańskiem. Pertraktacje trwały czas dłuższy.

Ze strony polskiej podpisał protokół p. Rasiński z min. skarbu, ze strony Gdańska p. sen. Volkmann.

Węgiel polski przez Gdańsk do Grecji.

Akcja polsko-grecka, zmierzająca do gospodarczego zbliżenia — wydaje już owoce. Z Gdańska wyruszył statek, wiozący 1000 tonn polskiego węgla do Grecji. Poprzednio odeszły już znaczne transporty węgla linia okrętowa „Svenska Oriental Linen“. Stąd wniosek, że między Gdańskiem a Grecją jest stałe połączenie okrętowe, które ożywi stosunki handlowe polsko-greckie.

Ze świata.

Nieszczęście kolejowe we Włoszech.

Paryż, 18. 10. (Tel. wł.) Donoszą o wielkiej katastrofie kolejowej we Włoszech, która wydarzyła się na dworcu Bressana. Pociąg towarowy najechał na osobowy. 20 osób zabitych, 50 rannych.

Ciekawe narodziny bliźniąt.

Przyszły na świat w 17 dniowym odstępie czasu.

Znane są podobno wypadki, iż rodzą się bliźnięta w odstępiech kilkudniowych, ale bracia Mayhugh z Toledo, w Stanie Ohio, w Stanach Zjednoczonych, zdobyli pod tym względem nadzwyczajny rekord. Jeśli wierzyć można, prasie amerykańskiej, 24 sierpnia br. niejaka pani Mayhugh, wydała miarowicie na świat dziecko płci męskiej. (Poród odbył się zupełnie normalnie i po kilkunastudniowym wypoczynku w łóżku szczęśliwa matka, zaczęła się znów kraść koło gospodarstwa. Jednak 10 września znów poczuła ona bole porodowe i wydała na świat drugiego syna. Ten drugi noworodek ważył zaledwie 2 klg. 300 gramów.

Międzynarodowy Kongres Antysemitki w Budapeszcie.

W Budapeszcie odbywa się Międzynarodowy Kongres Antysemitki przy udziale szeregu europejskich działaczy na tem polu. Między innymi z Rumunii biorą udział w obradach dwaj profesorzy uniwersytetu Cuza i Somoleanu i przywódca młodzieży narodowej rumuńskiej, Moza (Rumunia jest krajem, w którym ruch antysemitki jest najsilniej rozwinięty). Kongres oświadczył się za powołaniem do życia Międzynarodowej Organizacji Antysemitki i za zwalczaniem bolszewizmu. Kongres uważa, że światową wojnę rozpętały nie uczucia nacjonalistyczne, ale kapitał żydowski. Narody dziś nie są wrogami dla siebie; ale każdy naród ma tylko jednego wroga, którym jest destrukcyjna potęga żydostwa, która zalewa narody chrześcijańskie w formie kapitału, częścią w formie bolszewizmu.

Popioch na Wall Street.

Słynna Wall Street, ulica giełdy i największych banków w Nowym Jorku, stała się w tych dnach widowiskiem — jak donosi „New York Herald“ — szalonego popiochu.

Oto w chwili, gdy słomy urzędników i urzędników banków opuszczają biura, nad ulicą ukazała się potężna eskadra lotnicza i przeleciawszy nad nią, skierowały się nad gmachy skarbu państwa i komory celnej, rzucając wszędzie pociski, pękające w powietrzu. Przypomniano sobie że w 1920 r. nad Wall Street ukazały się tajemniczy lotnicy, którzy, jak się następnie okazało, mieli zamiar dokonać drogą powietrzną zamachu na bank Morgana. Wspomnienie to, przechodząc z ust do ust, wywołało popioch. Zaczęto ukrywać się w domach, a strach doszedł do szczytu, gdy ukazały się spieszące oddziały policji i zajęły stanowiska przed wejściami do banków.

Tragicznie ta trwała blisko godzinę. Wreszcie dowiedziono się, że najście to eskadry lotniczej brio manewrem wojskowym, wykazującym, jak łatwo mogłoby aeroplany zbombardować metropolję nad Hudsonem. — Co się zaś tyczy pocisków, rzuconych z aeroplanów, to były to bomby — tekturowe.

Reklama w państwie „Wschodzącego Słońca“.

Japończycy, którzy ze zdumiewającą szybkością umieli przyswoić sobie kulturę Zachodu w dziedzinie reklamy, prześcigają bezsprzecznie nie tylko Europę, ale nawet Amerykę. Oto np. w taki sposób „reklamuje“ księgarz japoński swój towar:

- 1) Ceny nasze są tańsze, niż ceny losu loteryjnego.
- 2) Książki nasze eleganckie, jak śpiewaczka koncertowa.
- 3) Druk jasny, jak kryształ.
- 4) Papier gruby, jak skóra słonia.
- 5) Uprzejmością wobec klientów prześcigamy konkurujące z sobą towarzystwa okrętowe.
- 6) Skład nasz pod względem bogactwa dorównuje bibliotece publicznej.
- 7) Dostawa książek odbywa się z ożywością wyszłonej kuli armatniej.
- 8) Opakowanie wykonane jest z troskliwością, jak kochająca żona okazuje mężowi.
- 9) Młodzi ludzie przez częste odwiedzanie naszego sklepu zapomną o swych hulankach i staną się wzorowymi mężami.
- 10) Język nasz jest za ubogi, byśmy mogli znaleźć odpowiednie wyrazy dla określenia dalszych licznych zalet naszej księgarni.

Ciernie i laury.

W rocznicę śmierci Ks. Józefa — 19 października 1814.

Cała działalność publiczna księcia Józefa, to jeden łańcuch szlachetnych porządów, wysokiego poczucia honoru, ścisłego wypełnienia obowiązków wodza i żołnierza, nieskalanego ustępstwami i wahaniami patriotyzmu, wreszcie gotowości służenia ojczyźnie na każdym posterunku, bez podmuchów ambicji i osobistych widoków, a zawsze z gorącym pragnieniem poświęcenia życia i wszelkiego własnego dobra dla świętej sprawy narodu. Rycerski, prawy, otwarty, jasny w działaniu i postanowieniach, niezgodny do zawarcia kompromisów z własnym sumieniem, brzydzący się wszelką podłością i brudem, wierny ideałom i sztan-dardowi, jakiemu służył — posiadał księżę Józef w przymiotach swych te wszystkie materiały, z których historia wykrywa posąg bohaterów. A choć — zawiść i zazdrość, te ślepe i jadowite płazy, które nie przebaczą niczemu, co wielkie i piękne, — jakby mszcząc się za to, że im natura odmówiła orlich łtów i nie pozwalała znieść blasku słońca — usiłowały swą śliną oplwać historyczny posąg księcia Józefa, to przede wszystkim dziejowa usunęła za naszych czasów te ślady nienawiści i postać bohatera narodowego stoi przed nami jeszcze czystsza, jeszcze wspanialsza, niż ją widziały oczy współczesnych, co byli świadkami jego trudów ofiarnych, jego walk bezna-dziejnych...

W rocznicę jego bohaterskiego zgonu, należy przypomnieć choć kilka jego słów kilka męskich decyzji, kilka wspaniałych odruchów churzenia, kilka wreszcie mniej podkreślonych faktów z jego życia.

Oto wezwany do służenia krajowi bierze dymisję z wojska austriackiego i musi podpisać rewers oświadczający, że nigdy przeciw monarchji Habsburgów walczyć nie będzie. Taki zwyczaj, takie prawo, taki obowiązek. Nikt z niego się nigdy nie wylamywał i wylamać nie mógł. Takie rewersy, choć innym rządom w innych nieraz okolicznościach (jak np. przy odzyskiwaniu osobistej wolności) podpisywali wszyscy, a między wszystkimi tacy, których imiona z chlubą i najwyższą czią wymieniamy. Podpisał i księżę Józef — ale tylko on jeden zrozumiał, że może nadejść pora, w której to słowo złamać mu przyjdzie. Uczyniłby to, bo *salus Republicae* nad wszystkim, a więc i drażliwości honoru należy

jej złożyć ofiarę — co znaczy honor jednostki wobec dobra powszechnego! Ale księżę Józef chce i tu być w porządku. Więc błaga o zwrot rewersu — wyraźny rozkaz cesarski żądaniu jego odmawia. Księżę nie ustępuje, używa wszelkich środków — i po roku spada mu ciężar z serca i rewers mu zwrócono.

W ostatnich dniach jego służby austriackiej osoba jego wchodziła już w rachuby rodzinnej polityki. Żądano od niego jakichś „ofiar tyrańskich” — wzmianka za „dobrodziejstwa” królewskie. Przedstawiano mu jakieś „widoki ambicji”, chciano go zaprzężyć do „rzemiosła” politycznego, zdaje się nawet (jak to wynika z jego listów), że ułożono już projekt jego małżeństwa, zgodny z potrzebami rachub dynastycznych. Oburza się na to, cierpi, „życie mu cięży”, odrzuca projekty — ale „gdybym mógł (pisze) przez swoje wiadomości wojskowe stać się czemkolwiek użyteczny ojczyźnie, gdybym z narażeniem życia mógł zachować jej prawa i przywileje — wtedy nie chcę spoczynku, pogody, wszystko poświęcę”...

I poświęca wszystko. Nie spoczynek, wygodę czekającą go w życiu obozowym na Ukrainie. Wydobyte przezemnie z archiwów listy Dembowskiemu (z r. 1791) *) dają nam ważne przyczynki do obrazu jego pracy, zabiegów, nocy bezsennych, materialnej wreszcie ofiarności, aby przygotować do boju garskę oddanego jego pieczy żołnierza. A żołnierzowi temu brak było najpierwszych potrzeb, o które młody wódz prosił, błagał bez skutku. Co więcej, czuł dobrze, że i doświadczony wódz ze źle uzbrojoną i źle zaopatrzoną garską nie dałby sobie rady w boju z przeważającymi siłami nieprzyjaciela — gdzie więc jemu, pułkownikowi kawalerji austriackiej, marzyć o zwycięstwie. Stąd ciągle jego domaganie się, aby dowództwo powierzyć „bieglejszemu”, pod którym z „ochotą służyć będzie”. „Użyj wszelkich sił — pisał do króla — aby rzeczy szły najmniej źle, ale aby one szły dobrze, na to potrzeba ludzi innej miary, niż ja jestem”...

A jednak w kampanji r. 1792 zdołał w najniebezpieczniejszych warunkach, wobec trzykrotnie silniejszego, dobrze uz-

*) Na ich podstawie wydałem broszurę „Przyjaciel księcia Józefa”. Warszawa 19 w Bibl. historycznej.

brojonego, zahartowanego w bojach nieprzyjaciela, uratować honor oręza polskiego...

Kiedy Seweryn Rzewuski w imieniu Targowicy kazał wojsku jego przystać do niecej konfederacji, odpisał mu „jako żołnierz... obywatel... człowiek po-cieżliwy, nie ukrywający swych myśli, wzgardę dla podłych majęcy za prawo-dło”. A na tej odpowiedzi, wśród ogólnego entuzjazmu, podpisywali się nawet prości żołnierze.

Ale w chwili, kiedy gotował się do boju na śmierć i życie, przyszła hjobowa wieść, że król uległ Targowicy, a z nim ulegli nawet ci (nie wyjącając Kołłataja), na których patriotyzmie polegać było można. „Na wszystko byłem przygotowany — pisał księżę do Izabelli Czar-torskiej — lecz nie na podobną nikczemność. Jestem zgnębiony, oszołomiony. Raczej należałoby bić się do zgonu, niż oddychać hańbą”. A do Stanisława Augusta biegły jego słowa: „Gdyby były wyrazy dość mocne na okazanie ci N. Panie rozpaczy, którą dusza moja napeł-niona została, wybrałbym je wszystkie... Wielki Boże, czemuż się doczekałem tego dnia nieszczęśliwego! Mógłżeś wahać się N. Panie, wybrać raczej zgon chwalebny...”

A jeszcze przedtem podczas kampanji, niemających żadnych widoków powodzenia, księżę Józef zdobył się na słowa, które już same zdoiny były uniemożliwić jego imię. Kiedy Konstytucja 3-go

maja zapomniała prawie całkiem o ludzie, mgliste polepszenia jego dołi czyniąc obietnice, kiedy nawet później sławny Kościuszkowski, ręką Kołłataja pi-sany, „Uniwersał polaniecki” sprawę wolności ludu załatwiał połowicznie (choć i tak obudził powszechne oburzenie szlachty) — księżę Józef w lipcu 1792 roku jasno, po żołniersku, przedstawił królowi: „Gdybyś Naj Panie na począt-ku tej kampanji, ponieważ nie była przy-gotowana pod względem militarnym, był poruszył kraj cały, siadając na koni ze szlachtą, uzbrajając miasta i dając wolność chłopom, albo zginęlibyśmy z hono-rem, albo Polska byłaby mocarstwem”.

Zegnało wojsko swego wodza wybi-ciem na cześć jego medalu. pismem zbioro-rom, w którym oświadczało, że „do-póki imię żołnierza nie wygaśnie”, za-ręczą mu wdzięczność nieśmiertelną”. A kiedy deputacji generałów, z Kościu-szką na czele, wręczyło mu to pismo, księżę Józef w podziękowaniu za nie, mówił o odwecie i rzucił słowa potępie-nia na Targowicę. „Śmiało oświadczam mój sposób myślenia, prześladowanie wzgardę tylko wywołać może, a zemsty czekam, nie cofając przed nią kroku”.

I mszczono się. Odebrano mu zaszczy-ty, jakie zdobył i dobro materialne, jak-że posiadał. Szczęsny Potocki nazwał go „głównym winowajcą”, szarpał jego honor żołnierski. Nawet król, po zatargu ze Szczęsnym, groził mu odebraniem skromnej pensji, a potem wracając do

Koniecznie zaraz

trzeba odnowić abonament, i to wprost w urzędzie pocztowym albo przez listowego na miesiąc listopad.

Blankiet (formularz) do zapisania „Dziennika Bydgoskiego” zamieszczamy w dzisiejszym numerze.

ALICA PRUS-KRZEMIŃSKA.

„Trzy garnki dnia”.

Z cyklu „Na swojskich motywach”.

(Humoreska)

(Dokończenie.)

Mój Boże... w maju, jak ku dziesiątej na progu siedzieli, to wciąż ze sobą rozmawiali, o niedłubnym radzili, a teraz — ledwie te kolacja zje to nie mówi jeno spać iść. Na wiosnę dycht inaczey było. Ona siedziała przytulona, a on rozprawiał a rozprawiał, a najbarzy to o tem, że jak przyjdzie reforma rolna, tak zaraz weźmie z dziesięć morgów ziemi, obórke postawi, inwentarza nakupi i na cegielnia na...

Ona zrazu nie bardzo wiedziała co to za zwierzę ta „reforma” jakaś, czy to krowa, czy inne stworzenie. Dopiero jak jej wytłomaczył dokumentnie po swojemu, to jej się wcale a wcale nie podobała kalkulacja taka.

Jakże to? Odbierać jednemu to co po oicach odziedziczył, albo to czego się dorobił ciężka praca? Na mój babski rozum — mówiła oburzona — to dwór tak samo jest we wsi potrzebny, jak probostwo albo szkoła. Im dwór jest wspanialszy, tym wieś honorniejsza. Dziedzic tak wie jest na świecie jako i antykarz albo doktor, bo we dworze jest wszystko, nawet szkoła, i chrześcijańskie pocieszenie, zeli kto nie zaraz może, albo nie śmie do księdza iść... Dość powiedzieć, że jak sobie kto z czem radą niewie, to we dworze jest porada, i wszelka pomoc. Takiemu co nieuczciwie to święta ziemia nabył, takiemu co ja krzywdzi, gospodarować nieumie-tajcy, takiemu radz niech odbierze — takiemu niech nie ostawi ani morgi! Jagusia ma swoje credo polityczne, swój światopogląd, również co do król-aw narodzie i aspiracje Pietrka wcale jej nie imponują.

Żeby w inny sposób, ale nie tak. Chci-wa nie jest, aby jeno o to chodzi, że jej się przykrzy. To też niech nie broni, żeby co zarobić mogła.

I jeszcze jedno Pietrkowi ma do po-wiedzenia. Paweł Talarczyk, co był że-niaty z nieboszczką jej siostra cioteczna powrócił z Francji, z kopalni. Spotkała się z nim wczoraj — mówił, że przy-jdzie do nich dziś jak jutro. Cóż, kiedy Pietrek jak jeno o czym innym zacząć, nie o jedzy, tak nie słucha, albo w żart obróci i ucieka. O Pawle, haje że trze-ba żeby się dowiedział... Przecie się raz pobili o nią, jak jeszcze spolem na za-drag chodzą. A zaś... mało ja to razy do ścian... przyciskał, kiedy nieboszczka żyła jeszcze, a w gębę chciał całować, jako że krewnistwo...

Powiedzieć — nie powiedzieć?... prze-cie, że się pewnie ustakował bez te trzy lata... eh — nie powie. Jak pokutnica sama wciąż siedzi w tym domie — niech ta przyjdzie albo nie. Może też nie przyjdzie, bo mu przecie wrażnie po-wiedziała, że Pietrek w cegielni robi.

— Jagus, a jeno dość kopru do ogór-ków nawal — przypomniał Pietrek z gę-ba pełna chleba.

— Pójdę do Mieloszki, ma jeszcze ca-ły zagon.

— Nie chodź! Naigrozej jeno takie coś z komornicami, to się zpoduła, że rady nie dasz. Od borowego weźmie-my, jak obiad przyniesiesz.

Weirzał na zegarek.

— Pójdź, dei gabki, bo na mnie czas. Psia kość, że to koła nie mam. Mógł-bym jeszcze zostać z jaki kwadrans, pe-rek bym ci na kluski ustrugał. A zam-knij na haczyk, jak wyjde — panie-taj!

— Pietrus, chciałam ci coś powie-dzieć... chciałam się spisać...

— Pytej się, pytej jak obiad przynie-siesz. Uciekam, bo wafł.

W pas ja obiał, w oba policzki omá-ślonei ustami pocałował, porwał zawin-iańko z chlebem i już go nie było.

W chacie o maleńkim murowanym domku, w dwóch izdebkach, komorze i sieni, śliczna Jagusia została sama, i mimowoli zaczęła oglądać się za uciesz-na gromadka przyjaznych Pietrkowi acz psotnych chochlików.

Powychodziły z kątów, gdzie kryły się jak mogły przed chłodem jesieni, i zaczęły kierować jej myśli na różne frywolne sposoby.

Kluski zagniecie, bo co ma robić, po-widła usmarzy jak zdąży, ale — drzwi nie zamknie. Niech tu przyjdzie kto chce — choćby i Paweł...

Chochliki trzymają lusterko, doty-kają krasnych jak polne róże policz-ków Jagui. Jagula śmieje się do nich dobrymi oczyma, niby mokre niezapo-minki, tak błękitnymi ślicznie.

Niech przyjdzie kto chce — na ha-czyk nie zamknie.

Poprztała po domu, ogarnęła się, ktoś idzie... Paweł.

Uściskał jej rękę, podała mu krzesel-ko — usiadł.

— Bratowa sama?...

— Co z tego? Nikt mnie nie zje prze-d-cie.

— Pietrek fort taki zapalczywy na mnie?

— Ale, tam... coby miał być zapalczy-wy, kiedy wcale my o szwagrze nie roz-mawiali jeszcze.

— Tak. Taki ja to pies, że o mnie ani gadać nie warto?

— Nie było czasu.

— Chyba. Ciekacie się to jeszcze jak w tydzień po ślubie, he? Czasu nie było?

Jagusia stanęła w płomieniach, opu-kała perki i zaczęła je na tarce trzec zapalczywie.

— Że mu się to nie sprzykrzy jednak

— Że mu się to nie sprzykrzy jedna i ta sama... Myślałam, że już ma gdzie jaka inksza, na zmianę.

— Nie pletlibyście od rzeczy. Pie-trek nie taki.

Chochliki zaczęły pokrzykiwać ku niej z zapiecka: nie taki, ale też nie in-ny...

Paweł zaśmiał się niedobrym jakimś głosem i nastala cisza kilkuminutowa, podczas której Jagusia rozmyślała smęt nie: Kochanicy niema, to wiem, ale cóż mi po tem, kiej jednako miłszy mu ka-wał miesa z kiszonym ogórkiem, niż ja?

— Szwagier na dobre w nasze stro-ny?

— To zależy, nie? Dostałbym tu po-sade przy hurtowni, ale za żonatego. Warunek. Niech mnie bratowa ożeni... Panna, rozwódka czy wdowa, wszystko jedno. Mego serca i tak żadna nie do- stanie, bo tam już kto inkszy siedzi... i nie od dziś, nie od wczoraj... ty wiesz... Jagus...

Kładła kluski do garnka, więc jej się zrobiło tak słabo od goraca... ojej... aż usieść musiała.

Poskoczył, miskę odebrał i stanął tak, że Jagusia była jak uwieczona w niszy okalającej komin.

Wziął ją za rękę. Chochliki pokła-dały się ze śmiechu, tańczyły kankana, kluski kipiały, wyskakiwały na blache, serce Jagusi waliło na alarm, w uszach dzwony biły, a on, Paweł, patrzył na to wszystko, nie nie mówiąc — minutę — dwie — potem do drzwi poszedł, i zam-knął je na haczyk.

— Jezus Maryja! Kluski!

Skoczyła, porwała garnek z warem — Paweł zgłupiał — cofnął się, dopadł drzwi i zniknął.

Chochliki pocichy naraz — posmut-niały. Żeby ja był pocałował chociaż! — Trzy garnki dnia — wstąpiła Jagusia, szykując dwojaki z obiadem dla Pietrka. Akurat prawda...

Nie miała przy tem zielonego poję-cia o ironji leżącej w tem właśnie po-wiedzeniu.

czułości, pisał o zabezpieczeniu jego bytu. Nie o to idzie — odpowiadał mu książę Józef — „lecz o to, aby się ratować z odchłani hańby“. Stał się surowym sędzią króla, odrzucał wszelkie jego tłumaczenia się ze swego postępowania... „Kocham cię, N. Panie nad życie — pisał z Wiednia — ale droższym jeszcze, niż ty sam, jest mi twój honor, twoja dobra sława!...“

A kiedy go, wygnana, doszła wieść o tem, co się stało na rynku krakowskim w dniu 24-tym marca 1794 r. nie zawahał się książę Józef stanąć w ojczystych szeregach, choć go bolało tendencyjne pominięcie przy rozpoczęciu tej akcji, którą „rozpacz obywatelska“ podyktowała. Nie tu miejsce odsłaniać intrygi, które naczelny wodza z r. 1791 starały się odsunąć od udziału w insurekcji kościuszkowskiej. Dość, że choć z bólem serca, z utajonym żalem na niewdzięczność, stanął jednak pod kwaterą, niedawnego swego podkomendnego, Kościuszki. Na zapytanie naczelnika: „Czego sobie książę życzysz?“ — odpowiedział: „Służyć prostym żołnierzem“...

Również nie tu miejsce zbijać te oszczerce niesprawdliwe zarzuty, które ze strony fałszywego, zjadliwego Zajacza i innych uprzędzonych spotkały księcia Józefa za jego zachowanie się w kampanji 1794 r. Zarzutem tym wierzone bezkrytycznie, bo kławą księcia Józefa było jego nazwisko, kławą, że był synowcem znieprawionego Stanisława Augusta. Nagła śmierć drugiego jego stryja, prymasa, którą przypisywano otruciu się w chwili, jakoby dowiedzionej mu zdrady — rzecz do dziś zagadką i niewyjaśniona — pozwoliła rzucić nową hańbę na ród Poniatowskich. To tłumaczy ówczesną „opinję“, która niesłusznie winę niepowodzenia walki w dniu 26-tym sierpnia pod Powązkami przypisywała księciu Józefowi, stwarzając plotkę, że strata Gór Szwedzkich: Wawrzyszewa zastała księcia Józefa „przy muzyce i zabawie“...

Po Maciejowicach kraj został „uspokojony“. Następuje trzynastoletnia przerwa działalności publicznej księcia. Ciekawość zagłada przez szpary do pałacu pod Blacha i do Jabłonny — biegli w pierze plotkarze w pamiętnikach swych gorszą się lekkomyślnością i zniewieścią księcia Józefa. Ale gdybyśmy nie mieli nawet jasnych dowodów wielkiej ich przesady, gdyby się nie czuło, że była pewna ręka, która kierowała rozszarpaniem plotek i rozdymaniem drobnych faktów (za Księstwa Warszawskiego zajmował się tem „czarny gabinet“ brata Zajacza) to jeszcze dziwnym wydać by się musiało, skąd ten zniewieściły lekoduch nagle cudownym sposobem zmienia się po Jenie na najpracowitszego ministra, energicznego organizatora, poważnego statystę, na człowieka, w którym się ognisko męstwa patriotyczna.

Ale plotka nie próżniaje łączy się z nią denuncjacja, dosięgają obie razem aż do Napoleona. To też Poniatowski dla dyktatora Europy jest zrazu człowiekiem lekkomyślnym, niekonsekwentnym, niecierzącym się w Warszawie zaufaniem. Lecz oto poznaje się na nim pierwszy Murat, potem Talleyrand, i uprzedzony do niego Davout. Zarzucono mu słabość charakteru, lekkomyślność — pisze Davout do Napoleona — ale jest to człowiek uczciwy: „człowiek honoru“. Opuszczając Warszawę jemu zdaje Davout komendę nad wojskiem „jako dowód nieograniczonej ufności i szacunku“. Przekonał się do niego i Napoleon. Przekonał się do wielu innych („widziałem sam tych spotwarzonych Polaków wielkiego nazwiska, jak narażali się najwięcej“). A Bignon pamięć o tym „Bayardie“ czuł jak „świętość“.

A potem idzie Raszyn. Wódz wobec przeważającego wroga rzuca się w wir bitwy z bagnietem w ręku, narażając tak samo życie, jak to czynił pod Zielenkami i Powązkami. Ale za umowę z austriakami, za przymusowe ustąpienie z Warszawy, znów spadają obelgi na jego głowę, na jego zacne serce.

Dopiero zajęcie Galicji wkłada laur na jego skronie. Kraków go wita jak tryumfatora — Warszawa gotuje mu wspaniałe przyjęcie. Ale on odrzuca hołdy — umyślnie nie bierze udziału w uroczystym powrocie zwycięskich wojsk do stolicy. Musi natomiast przyjąć własnoręczny list Napoleona, który „w dowód wielkiego ukontentowania“, obdarza go szablą honorową z cyfrą swoją po jednej, a wielką gwiazdę legji honorowej po drugiej stronie.

Kraków otrzymuje od niego szkołę narodową i odzyskuje polski uniwersy-

tet. Gdyby nie on, przestałaby istnieć ta „najdawniejsza szkoła, która przeszło półpięta wieku dostarczała szkołom i innym światłym nauczycielom, a ojczyźnie formowała dobrych urzędników: obywateli“... Więc kiedy mu Kraków ofiarował przy pożegnaniu chorągiew z czasów Jana Kazimierza, słusznie „do świetnego zwycięzcy niewdzięcznych Rakuzów“ zwrócono słowa: „Mieszkańcy tej ziemi oswojonej stawiać ci będą J. O. księżę kolos wiekopomnej sławy, trwalszy nad brzozy, marmury, bo w wdzięczności ludu wiecznie odradzający się“...

A dalej rzeczy powszechnie znane: uciążliwa praca nad powiększeniem siły zbrojnej Księstwa Warszawskiego — ogromna, dochodząca do rozpacz, wydana w piśmie do Davouta boleśń nad straszonym położeniem wyczerpanego kraju — ciężkie trudy, nadludzkie wysiłki, bohaterskie walki 1812 r. — wreszcie Lipsk — buława marszałkowska Francji „zaszczyt dla cudzoziemców niedostępny“ — legendowe słowa: „Bóg mi pozwolił honor Polaków, Bogu go oddam“ — nie legendowa, lecz rzeczycista odpowiedź błagającym go, aby się ratował: „należy umrzeć mężnie“ (il faut mourir en brave).

I zginął mężnie ten, którego Napoleon później nazywał rycerzem bez skazy,

człowiekiem posiadającym „wszelkie tytuły i zalety“ do objęcia tronu. Ale kiedy inni ubiegali się o koronę z ręk „boga wojny“, on „zmlczał“. Zmlczał wtedy, kiedy szlachta brzesko-kujawska chciała go ogłosić następcą tronu (1790), zmlczał i wówczas, kiedy córka królewska „infantka“, niegdyś przez Konstytucję 3-go maja ogłoszona, chciała mu oddać rękę, a z nią nadzieję tronu po śmierci swego ojca Fryderyka Augusta, księcia warszawskiego.

„Zmlczał“ on i na inne podszeptu ambicji, płynące z dworów berlińskiego i petersburskiego, a podsuwane mu przez najwybitniejszych rodaków... Z pogardą odtrącał wszelką myśl opuszczenia sztandaru, z którym związał losy swej ojczyzny...

Za to wszystko mu hołd. Hołd mu za jego trudy, za blask jego ducha, za szafowanie krwią, za zgon chwalebny, a przede wszystkim za to, że dotrzymał przyrzeczenia, złożonego jeszcze przed wstąpieniem do służby narodowej... Nie chce spokoju, spoczynku, wszystko poświęca... gdybym się mógł stać użyteczny ojczyźnie, gdybym się narażeniem życia, mógł bronić jej praw i przywilejów...

Kazimierz Bartoszewicz.

KRONIKA.

Bydgoszcz, poniedziałek, 19. października 1925.

KALENDARZYK.

Dzisiaj w poniedziałek Piotra z Alkantary. Jutro we wtorek Jana Kantego patr. Polski. Wschód słońca o godzinie 6.33. Zachód słońca o godzinie 4.56.

DZURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 19. bm do poniedziałku 26. bm. mają dyżur nocny następujące apteki:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod złotym orłem, Stary Rynek.

Z Teatru Miejskiego.

Dzisiaj w poniedziałek, pełna smaku, wykwiśnuta komedia „Nowi Panowie“, z H. Rawicz, W. Kosińskim i T. Skarżyńskim w rolach głównych. We wtorek, 20 bm., jedno z ostatnich już przedstawień sensacyjnej sztuki Louysa „Kobieta i pajac“, z niezrównaną H. Cieszkowską i znakomitym W. Kosińskim w rolach tytułowych. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia tej efektownej sztuki tak w Bydgoszczy jak i w Toruniu odbyły się przy wspaniałej widowńi.

We środę, 21. bm. z powodu próby generalnej przedstawienie nie odbędzie się.

W czwartek, 22. bm. premiera „Śmierć na wakacjach“, nadzwyczaj ciekawej sztuki włoskiego pisarza Gasselli, który wraz z głównym pisarzem Luigi Pirandello stanowią nowy kierunek w sztuce scenicznej. Na scenie naszej „Śmierć na wakacjach“ odegrana zostanie po raz pierwszy w Polsce. Scenicznie opracowali ją główny reżyser J. Krokowski i W. Małkowski. W roli tytułowej J. Krokowski, w pozostałych rolach głównych H. Cieszkowska, C. Nadworna, W. Trojanowska, W. Kosiński, C. Strzelecki, J. Rudnicki, K. Lorentz, K. Lubieńska, J. Niwińska, H. Kozłowska, J. Orlicz, M. Roman, I. Sokołowski i inni. — Przedstawienia od poniedziałku 19. bm., rozpoczynają się będą o godz. 7½ wiecz.

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dzisiaj przedstawienie zawieszono.

Jutro we wtorek po raz drugi „Precz z mężczyznami“, znakomita krotchwiła w 3. aktach przez A. S. Szuka ta, posiadająca istic szampański humor, moc przekomicznych sytuacji, ściąganie napewno do teatru wiele publiczności. Obsadę ról stanowią P. T. Rapacka, (zawzięty wróg mężczyzn), H. Sokołowska, W. Skarżyńska, (jej przyjaciółki), A. Weissowa, (gderająca stara panna), H. Zborowski (nawrócony nieprzyjaciel kobiet), S. Morozowicz (kochanek ściągany przez zazdrosnego męża), T. Pol (neurastenik), St. Larewicz (advokat umizgujący się do swych urzędników), i inni. W przygotowaniu „Rady pana radcy“ M. Bałuckiego.

Początek przedstawień o godz. 8. Bilety, wcześniej do nabycia w księgarni bydgoskiej „N. Gieryna Plac Teatralny 3. tel. 345. od godz. 6. przy kasie teatru. Teatr dobrze oceniany.

W niedzielę, dnia 25. bm. o godz. 12. w poł. pierwszy popularny koncert 61. pp. pod kierownictwem kapelmistrza p. T. Dawidowicza. Skład orkiestry 65 osób.

— Osobista. Prezydent miasta Dr. Śliwiński z dniem 19. października br., po odbyciu urlopu wypoczynkowego objął urzędowanie. Godziny przyjęć dla stron interesowanych są jak dotąd: w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godz. 11—1., z wyjątkiem przypadającego na ten dzień święta.

— Prymcie. We wtorek 20. bm., odprawi ks. Leon Mencil, kuzyn ks. proboszcza Plotki, pierwszą ofiarę mszy św., w kościele św. Trójcy. Ks. Leon Mencil jest synem niedawno zmarłego rektora szkoły św. Trójcy. Brał udział jako powstaniec w walce z Grecschutzem. W roku 1920 rozpoczął studia teologiczne w Poznaniu i otrzymał w Gnieźnie 18. bm. święcenia kapłańskie.

Jubileusz 25 letniej pracy nauczycielskiej p. rektora K. Beyera.

W ub. piątek, dnia 16. bm. uroczyste święcono 25-lecie rektora Beyera.

Rano składała życzenia młodzież szkolna w szkole św. Jana, wieczorem zaś święcono ten jubileusz w Ionie Chr. Nar. Tow. Nauczycieli Szkół Powszechnych sekcji bydgoskiej, której p. Jubilat od początku istnienia jej jest prezesem i niezmordowanie a owocnie przewodniczy jej. Na uroczystość tę przybyły liczne rzesze nauczycielstwa, wraz ze swoimi rektorami, oraz chór nauczycielski, który pod batutą p. Matuszewskiego wykonał z dużym powodzeniem odpowiednie pienia.

Jako goście, zaszczyli to zebranie pp.: Dr. Śliwiński prezydent miasta, wizytator szkół z Kuratorium Poznańskiego radca Kukucki, insp. szkół p. Kłuskowski, dyr. Weymann, i wielu innych, a wśród nich i delegaci tu. Seminarjum Nauczycielskiego.

Uroczystość zagał stosownym przemówieniem p. rektor Dachtera, poczem im. zarządu okręgu pozn. Chr. Nar. Tow. Naucz. szkół powsz. przemówił w zastępstwie prezesa okręgowego p. Januszewski rektor szkoły wydziałowej.

P. prezydent Dr. Śliwiński, jako rzadca i gospodarz miasta sławiliż zasługi jubilata, jako sprężystego wóldarza powierzonej mu szkoły a z nią i dobra komunalnego, p. Kukucki w przemówieniu swoim sławiliż jubilata jako nauczyciela i wychowawcę. Pięknym przemówieniem wygłosił również insp. Kłuskowski. P. Dachtera ponownie zabrawszy głos, odczytał nadeszłe telegramy i pisma z życzeniami, poczem wręczył jubilatowi od Sekcji Bydg. Chr. Nar. Tow. Naucz. Szkół Powsz. upominek w formie złotego zegarka ze stosowną dedykacją.

Do głębi wzruszony tymi objawami serdeczności i uznania jubilat w dłuższym przemówieniu złożył zebranym podziękowanie, za te wyrazy uznania dla jego pracy, oraz zapewnienie, że i nadal, ile mu tylko sił i zdrowia starczy, obowiązkiem swoim będzie się starał sprostać. Odpiewaniem okolicznościowej pieśni zakończyło ten miłą uroczystość. Imieniem Redakcji naszego pisma przyłączamy się i my, do tych wszystkich złożonych jubilatowi życzeń, — ad multos annos!

— Zwracamy uwagę lubownikom gry w bilard na ogłoszenie restauracji K. Kujawski przy Placu Poznańskim, narożnik Kordeckiego gdzie w środę i czwartek b. tyg., odbywać się będzie wielka gra w bilard o premje i to dosyć cenne, gdyż niektóre z tych premji przekraczają nawet wartość 300 złotych.

— Centralny Zarząd „Stowarzyszenia Oficerów, przeniesionych w stan spoczynku (Emerytów wojskowych)“ w Warszawie, podaje do wiadomości członków oddziału bydgoskiego, że dnia 7. i 8. listopada br., zwoluje się Walne Zgromadzenie, na którym omawiane będą kwestje: kasy pogrzebowej, kasy wzajemnej pomocy, warsztatów pracy zorganizowania komisji literackiej dla opracowania historycznych materiałów itd. — Zarząd Oddziału Bydgoskiego prosi członków, — zyczących wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu w Warszawie, o zapisanie się w Sekretarjacie (ul. Śniadeckich 5 a. I. p.), celem wyjaśnienia liczby członków i powiadomienia Centrali, a to dla uzyskania ulg kolejowych i za rezerwowania odpowiednich lokali przyjeżdżającym.

— Nowoczesna szkoła filmowa w Bydgoszczy. Wytwórnia filmowa „Bałtyk-film“ w Gdyni, zakłada w mieście naszym swoją filję, przy której powstanie szkoła filmowa, urządzona i prowadzona według nowoczesnych wymagań techniki kinematograficznej. Szkoła posiadać będzie do swej dyspozycji uczniów własne łódki, żaglowe, motorowe, samochody, motocykle, rowery, rapiry, szpady do fechtunku, fortepjan, radio i w przyszłości hydroplan. Szkoła nauczać będzie gry filmowej, kinotechniki, charakterystyki filmowej, literatury filmowej, plastyki, rytmiki, reżyserji, opracowywanie scenariuszy filmowych, i wszelkich sportów. Bydgoska szkoła filmowa będzie w kontakcie ze wszystkimi wytwórniami i ma na celu jedynie polski przemysł kinematograficzny. Kierownictwo artystyczne objął artysta dramatyczny p. Stefan Morozowicz. Głównym operatorem filmowym Wytwórni „Bałtyk-film“ będzie p. J. Leszczyński, były kinotechnik berlińskiej wytwórni U. F. A.

Zawisy do szkoły filmowej już się przyjmuje w cukierni p. Jasińskiego, ul. Gdańska 159 od 6 do 7. wiecz. Tamże udziela się szczegółowych informacji odnośnie nowoczesnej szkoły filmowej w Bydgoszczy. Zwraca się uwagę, że liczba uczniów jest ściśle ograniczona.

Program w kinach.

— „Ten, za którym wszyscy szaleją“ wyświetlanym jest w dalszym ciągu w kinie Krystal, ze względu na dużą wartość obrazu, treść i piękno zdjęcia.

Nadprogram wesoła farsa w 2 aktach „Wariacki pociąg“ i tygodnik amerykański Foxa.

— Kino Corso daje dziś po raz ostatni „Quo Vadis“, obraz wyreżyserowany według nieśmiertelnego dzieła Henryka Sienkiewicza. Młodzież, która nie widziała jeszcze tego filmu, winna skorzystać ze zniżki jaką daje dyrekcja kina Corso. Wstęp na przedstawienie o godz. 4. po poł. tylko 50 groszy.

Kronika policyjna.

— Aresztowania. W sobotę i niedzielę poljca śledczą aresztowała 1 osobnika za włóczęgostwo, 9 złodziei, 1 kasiarza, 5 pijaków, i awanturnika, i 2 paserów.

— Ujęcie szajki złodziejskiej. Od dłuższego czasu w powiecie bydgoskim oraz powiatach okolicznych grasowała banda złodziei, okradając dwory i bogatych gospodarzy. Na czele tej bandy stali: Zalewski Feliks z Iwna, pow. Szubina i Biskup Zygmunt, z Podgórze pod Krakowem. Biskup jest zbiegiem z domu karnego w Koronowie, gdzie odsiadywał karę 4 lat ciężkiego więzienia. Obaj przywódcy byli oddawna poszukiwani przez policję.

Dotychczas udowodniono bandzie tej 11 ciężkich kradzieży, oraz odebrano im część rzeczy skradzionych. Poszkodowani winni we własnym interesie zgłaszać się do ekspozytury śledczej, celem rozpoznania skradzionych rzeczy.

Z powodu odprawiania Jubileuszu przez noszące Tow. Kat. Bol. Polsk zapowiedziane zebranie Zarządów tychże Tow. na środę wieczorem, się nie odbędzie.

Za zarząd Okręgowy
Cywiński.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Zebrawie Zarządu Okręgowego Chrześcijańskiego Zjedn. Zawodowego odbędzie się ew poniedziałek dnia 19-go b. m. wiecz o godz. 6.30 w sekretarjacie, ul. Poznańska 4 II. Obecność wszystkich członków konieczna.
(—) K. Kałdowski, prezes.

Baczność! Baczność! Zebranie szefów przy Ch. Zjedn. Zaw. odbędzie się w środę, o godz. 8. w lokalu Harmonji ul. Marcinkowskiego 1.

Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. O liczny udział prosi Zarząd.

26401a) Tow. Pom. Fryzjerskich w Bydgoszczy przypomina członkom swoim iż otwarcie kursu damskiego czesania odbędzie się we wtorek, dnia 20. bm. o godz. 8. wiecz. w miejskiej szkole dokształcającej przy ul. Chwytwo. Uprasza się wszystkich zainteresowanych o punktualne przybycie. Kierownik.

26296a) Baczność Tow. Oświatowe „Lech“. Zebranie w poniedziałek 19. bm. o godz. 8. wiecz. na sali 3 Maja przy placu Piastowskim. Kółko śpiewu w środę o godz. 7-mej. Zarząd.

26570a) K. S. „Korona“ przy Zw. Podof. Rez. Zebranie plenarne odbędzie się w poniedziałek 19. bm. o godz. 7.30 w Ognisku. Ze względu na bardzo ważne sprawy przybycie wszystkich członków konieczne. Nowi członkowie mile widziani. Zarząd.

26348a) Związek Pracowników Kmieci. Zebranie zarządu odbędzie się w poniedziałek dnia 19. bm. o godz. 8-mej w sekretarjacie. Ważne sprawy komplet konieczny. Prezes.

Baczność! Baczność! Zarządów Tow. Pom. i Wofaków. Zebranie odbędzie się w wtorek, dnia 20. bm. o godz. 7. wiecz. Z powodu bardzo ważnych spraw, obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd Obwodowy.

26433a) Walne zebranie Związku Osadników Rolnych na powiat świecki odbędzie się dnia 21. bm. w Świeciu, hotel Magdaleny o godz. 13-ej. Zarząd.



DZIAŁ GOSPODARCZY.



Dom warjatów.

Czyli jak wyglądają monopole w praktyce.

Nie pierwszy już raz zabieraliśmy głos w sprawie naszej gospodarki monopolowej. We wszystkich artykułach naszych godziliśmy się już z tem „ma-lum necessarium”, tem złem koniecznym, jakim są wprowadzone przez takiego teoretyka, jak p. Grabski, monopole. W Ministerstwie Skarbu opowiadają sobie „na ucho”, iż w sile wieku zgąsły dyrektor Departamentu Monopoli i Akcyz s. p. Głowacki, nawiasem mówiąc wielkopoleńskiem, nie mógł przeżyć haotycznej gospodarki swego szefa i ze zgrozoty, zmartwienia a bodaj i wstydłu przyniósł się do wieczności...

Przedwczesny ten zgon, jak widać z dalszej działalności poszczególnych Dyrekcji Monopolowych, nie okupił bynajmniej głupoty różnorodnych dyrektorów i referentów tych urzędów. Oto z jakimi jawnymi absurdami z łaski monopolów mamy dziś do czynienia w życiu. Weźmy (monopol spirytusowy): pomijając szereg rozporządzeń, zawartych w specjalnej instrukcji, które już swego czasu krytykowaliśmy, jako niewymowne krepujące destylatorów i hurtowników, a w gruncie rzeczy nie przynoszące rządowi żadnych korzyści, mamy do zanotowania nowe. Według rozporządzenia Ministra Skarbu o soba, posiadająca własną rafinerję, miała prawo ubiegać się o tak zwana sprzedaż komisowa, dla otrzymania której winna złożyć odpowiednią kaucję. W naszym mieście rafinerję taką posiadał C. A. Franka, który też skorzystał z tego rozporządzenia i, po wniesieniu kaucji w kwocie stu tysięcy złotych w gołwca, otrzymał prawo sprzedaży komisowej spirytusu za 35 tysięcy złotych dziennie. Kwotę tę winien był każdorazowo wnieść do tutejszego Oddziału Banku Polskiego na rachunek Dyrekcji Monopoli Spirytusowego. Jak widzimy, dotychczas wszystko idzie dość możliwie. Rafinerja istnieje, destylatory zadowoleni, że nareszcie zakatwiają wszystko, że tak powiem w domu, bo w Bydgoszczy. Aliści zły, czy dobry duch natchnął Dyrekcję Monopoli Spirytusowego i ta nabyła na własność w Toruniu na Mokrem rafinerję Winkelhausena. I od tej chwili zaczyna się robić rażące głupstwo. Oto w pierwszym rzędzie wstrzymuje się komisowa sprzedaż Frankemu, i zmusza go się do odstąpienia wyprzedkowanej przez niego okowity rzekomo w celu denaturacji do Torunia na Mokre. Wszyscy destylatorzy i fabrykanci wódek i likierów z Bydgoszczy i najbliższej okolicy muszą jeździć dziś do Torunia i tam na miejscu wpłacać należność do rektyfikacji państwowej, ażeby otrzymać zezwolenie na wydanie okowity z rektyfikacji C. A. Franka w Bydgoszczy.

A więc nie tylko spaceruje dziś z Bydgoszczy do Torunia okowita ale i tłumnie odbywają pielgrzymkę destylatorzy. Cui bono? Dla czyjego dobra, czy korzyści urzędzą się ten karuzel? Nasz Minister Skarbu w swoich ekspozycjach maltrętuje nas strasznie za rozrzutność, za brak oszczędności, a tymczasem, w Ministerstwie, pod jego opieką i skrzydłami prosperuje i zawrotna siła kuznia wszelkich rozporządzeń, mających na celu rozrzutność... Bo i pocóż wozic okowitę na spacer do Torunia i z powrotem, skoro tu na miejscu w Bydgoszczy w rafinerji Frankego są odpowiednie aparaty do denaturacji spirytusu, jest również i urząd skarbowy i urząd akcyzowy, wreszcie i Oddział Banku Polskiego? Pocóż zmuszać dziesiątki ludzi do trwonienia czasu przynajmniej jednego dnia na wyjazd do Torunia i wykupywanie świadectw tam że na okowitę, która otrzymują w Bydgoszczy? Na to nie potrzeba specjalistów, aby ocenili należycie tego rodzaju zrubna politykę Dyrekcji Monopoli Spirytusowego, przeciętny człowiek określi jako absurd, niedorzeczność.

Skarżyli się destylatorzy i fabrykanci wódek i likierów, wysyłał delegacje, niestety, ostatnia odpowiedź brzmi krótko i wesoło:

Dyr. Państw. Monopoli Spirytusowego L. X. 7568/II c. 6/X 25 r.

Do Zjednoczenia Destylatorów w Bydgoszczy.

Prośba Panów z dnia 26/IX r. b. w sprawie przywrócenia firmie C. A. Franka w Bydgoszczy prawa komisowej sprzedaży spirytusu monopolowego uwzględniona być nie może.

Za dyrektora Nacz. Wydziału (Podpis nieczytelny).

No i niechże każdy, kto ma zdrowe zmysły oceni podobne traktowanie sprawy...

To samo dzieje się do dziś jeszcze z monopolem tytoniowym: wszyscy detaliści muszą jeździć do hurtowni do Torunia, tam wozic pieniądze, tracać czas i ryzykując iż mogą być w drodze okradzeni.

I to się dzieje wówczas, gdy rząd posiada własną fabrykę tytoniową w Bydgoszczy i skąd tyłu zgłaszało się odpowiednich kandydatów na hurtownię. Kandydatów od lat prowadzących hurtownia sprzedaż i posiadających odpowiednie pomieszczenia!

Czy Bydgoszcz wogóle nie posiada zaufania u sfer rządowych, iż ja się tak po macoszemu traktuje? Podobna polityka daje wiele do myślenia...

S. Sokółowski.

Papierosy drożeją.

Nowa podwyżka cen tytoniu i papierosów.

Z Warszawy donoszą: Od dnia 15 b. m. podwyższone zostały ceny niektórych wyrobów monopolu tytoniowego. Najtańszy papieros będzie od dziś kosztował nie jeden grosz, jak dotychczas, lecz półtora. Pozatem ogłoszono cennik wyrobów importowanych, jak oryginalnych cygar holenderskich, z których najdroższe będzie kosztowało 3 złote. Pałacze fajek będą mieli do wyboru trzy nowe oryginalne tytonie angielskie do fajek.

Produkcja papierosów „Aromatica” zostanie utrzymana.

Dyrekcja Polskiego Monopoli Tytoniowego zawiadomiła w dniu 16. października Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, że aczkolwiek papierosy „Aromatica” w myśl rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 15. stycznia 1922 miały znajdować się w obiegu do czasu wyczerpania ich zapasów, to jednak uwzględniając wniosek Związku Tow. Kupieckich w Grudziądzu Monopol Tytoniowy zamierza nadal utrzymać ich produkcję, jednakże przy podwyższeniu ich ceny, gdyż przy cenie obowiązującej przed 14. października br., wyrób ich nie kalkułował się. Odnosny wniosek przedstawia Dyrekcja Monopoli Panu Ministrowi Skarbu.

Niemcy a Polska.

I.

Od miesięcy już ciągnie się wojna celna między Polską a Niemcami. Niedawno zostały wprowadzone wznowione rokowania o traktat handlowy, lecz napotyka ją na oceronne trudności, tak, że trudno powie-dzieć, w jakim terminie doprowadzi do jakiegoś konkretnego rezultatu. Zerwanie stosunków gospodarczych wzajemnego obydwo-ma organizacjami gospodarczymi Niemcy i Polska od nieramieńczych czasów wzajemnie sobie pewnych artykułów dostarczały, między obydwo-ma państwami istniał stały, ścisły kontakt na polu gospodarczym. Wojna celna nagie sytuacje zasadniczo zmieniła i stworzyła dla obydwoch państw olbrzymi mur, tak że nie mogły przenikać do państwa drugiego i musiały szukać nowych rynków zbytu. Obecnie należałoby się zastanowić, czy państwa te w ciągu tych paru miesięcy zdolały się od nich uniezależnić? czy też przeciwnie prosimy się starać o szybkie zlikwidowanie konfliktu?

Przed wojną światową eksport kongresówki i b. dzielnic pruskich szedł przeważnie do Niemiec lub tranzytem przez Niemcy na Zachód. Niemcy odwrotnie miały we wszystkich trzech dzielnicach Polski bardzo przyjemny rynek zbytu i przez Polskę kierowały swe towary do Rosji. Żeby ten odbiór towarów umożliwić została niemiecka sieć kolejowa z polską siecią kolejową przez szereg dogodnych linii połączona. Polskie ziemie przed wojną eksportowały do Niemiec przedewszystkiem: wszelkie rodzaje drzewa, jęczmień, otręby, len, nasiona strączkowe, cukier, spiritus, melase, świnie, konie, drób, mięso, jaja, szczecińskie, makuchy, naftę, rudę.

Niemcy eksportowali do ziem polskich, skóry, futra, ołów, sztaby żelazne, rury, druty, kotły parowe, wyroby żelazne i stalowe, maszyny wszelkiego rodzaju, przybory domowe i kuchenne, maszyny do szycia, instalacje elektryczne, chemikalje, nawozy sztuczne, kwas siarczan, farby, kamienie, szkło i porcelana, produkty tekstylne, wyroby ze skóry. Nie wymienione są te towary, co do których Niemcy występowały jako pośrednik, n. p. towary kolonialne.

Z tego zestawienia wynika, że Niemcy w Polsce się zaopatrywały w produkty rolnicze i gospodarstwa leśnego, dalej w bydło, Polska w Niemczech przedewszystkiem w produkty przemysłu metalurgicznego i chemicznego.

Po wojnie stosunki się niewiele zmieniły. W Polsce powstał wprawdzie w czasach inflacyjnych cały szereg fabryk, — wśród nich niektóre zakrojone na poważną skalę, jak Prusk. Parowóz, Chrzanów etc. — lecz mimo tego ogólny stan rynku polskiego się nie zmienił. Obydwa państwa w dal-

szym ciągu dokonywały żywej wymiany towarów. W r. 1924 były głównymi towarami importowanymi do Niemiec: Surowce tekstylne (20%), ogólnej wartości importu do Niemiec) przędza (6,6%), tkaniny (5,4%), zboże chlebowe (5,2%), nabiał (3,7%), tłuszcz (3,7%), mieszańczone mięsa (3,6%), owoce (3,5%), węgiel i koks (3,4%), skóry i futra (3,2%), drzewo (2,7%), pasza (2,6%), wyroby żelazne (1,0%), mięso, słonina (1,6%), ruda (1,5%), jaja (1,5%), oleje mineralne (1,5%).

Jako dostawca poważnej części tych artykułów wchodzi Polska w rachubę, tak up. co do zbóż chlebowych, nabiału, węgla i koksu, skór i futer, drzewa, paszy, mięsa i słoniny, jaj, olei mineralnych. Oprócz tego jest jeszcze cały szereg artykułów, który w mniejszym procencie, niż wyżej wymienione towary, były do Niemiec eksportowane, a które również Polska Niemcom dostarczyć może. W następującej tabeli są to towary uwzględnione.

Import i eksport towarów do Niemiec w r. 1924, jako których dostawca wchodzi Polska w rachubę.

	Wartość importu w 1000 mk.	Wartość eksportu w 1000 mk.
konie	18240	579
bydło	26032	8409
świnie	32862	120
mięso, słonina, wędliny	149491	2446
masło	191159	97
mleko	55648	285
ser	91809	988
jaja	137182	1045
pszenica	185138	6223
żyto	99244	7459
jęczmień	108655	13685
mąka	191285	12155
skóry i futra	53305	608
pióra i szczec.	56070	8058
drzewo budowlane	191894	38483
na masę drzewną	51506	1308
oleje mineralne	26722	2287
ołów surowy, odpadki	32888	8037
cynk	23035	4055

Opisy wyżej wymienionych towarów mogłaby Polska z wymienionych w tej tabeli Niemcom jeszcze dostarczać: konie, bydła, świnie, jęczmień, piór i szczecińskie, ołowiu i cynku.

Nie ulega żadnej kwestji, że Niemcy wszystkie te artykuły, na które objawia się u nich silne zapotrzebowanie, mogą importować również z innych krajów, ze względu jednak transportowych i geograficznych po cenach wyższych niż z Polski, względu więc oszczędnościowe wskazują na Polskę jako na głównego dostawcę tych artykułów dla Niemiec.

(Dokończenie nastąpi.)

Nasz bilans handlowy we wrześniu.

Warszawa, 17. 10. PAT. Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji przemysłowo-handlowej p. min. przemysłu i handlu Klerner w przeszedł godzinę przemówieniu scharakteryzował wytyczne polityki celnej od chwili wstąpienia jej na drogę liberalizmu do chwili powrotnego wstąpienia na drogę reglamentacji w połowie roku bieżącego. P. minister szczegółowo wyjaśnił przyczyny konieczności tej reglamentacji: zatarg celny z Niemcami i konieczność zastosowania restrykcji odwetowych wobec zamknięcia przez Niemcy granicy dla naszego węgla i szeregu innych towarów oraz systematyczne pogarszanie się bilansu handlowego, czego główną przyczyną był nieurodzaj, a obok tego niedostosowanie naszej taryfy celnej do warunków gospodarczych. Analizując niedobory naszego bilansu handlowego, p. minister stwierdził, że wyniki one ze wzrostu przywozu, gdyż wywóz nadrobił się nie zmniejszył. Walka rządu przeciwko pogorszeniu się bilansu polegała na: 1) zniesieniu większości ulg celnych, wprowadzonych z końcem 1924 r., 2) popieraniu eksportu w drodze polityki podatkowej i kolejowej, 3) poddaniu rewizji taryfy celnej, 4) wprowadzeniu list towarów, zakazanych do przywozu. Po ogłoszeniu list, zakazujących przywóz szeregu towarów z Niemiec okazało się, że Niemcy dzięki swoim rozwiniętym stosunkom handlowym przywozili do nas jednak towary zakazane za pośrednictwem importerów państw innych. Aby temu zapobiedz, rząd był więc zmuszony ogłosić powszechny zakaz przywozu towarów i ustalić jedynie pewne kontyngenty dozwolone do przywozu z państw obcych poza Niemcami. Polityka ta wydała już swój efekt, ponieważ niedobór bilansu handlowego w sierpniu wynosił tylko 12 milionów zł., podczas gdy w poprzednich miesiącach dawał średnio po 70 milionów niedoboru, bilans wrześniowy zaś według danych prowizorycznych nie tylko nie jest bierny, lecz daje pewną nadwyżkę wywozu. W zakończeniu p. minister podkreślił pozytywne momenty zatargu celnego z Niemcami, mianowicie impuls do szukania nowych rynków zbytu oraz stwierdził jak najusilniejszą konieczność utwierdzenia się na rynkach już zdobytych i szukania nowych.

Tabela wygranych.

Loterji Państwowej.

W drugim dniu ciągnięcia pierwszej klasy państwowej loterii klasycznej główne wygrane padły na numery następujące:

- 1000 zł. na nr. 921.
- 500 zł. na nr. 1519.
- Po 300 zł. na n-ry 30469 54500
- Po 200 zł. na n-ry: 1658 19892 24452 56880 60731.
- Po 150 zł. na n-ry: 621 1383 13106 19520 30116 30528 43450 52426 50177.
- Po 125 zł. na n-ry: 828 1811 2232 2912 5182 6913 7153 7376 9971 9946 11220 11374 12938 14096 16818 16845 18999 19248 19389 20482 21770 27304 27333 28152 28176 31048 31363 33751 33633 35861 35357 36776 37170 39626 39951 42693 42889 43228 44439 44729 48499 49254 50287 51571 53881 53899 55760 59953 63137 63346 63524 63607.

Smaczne i tanie obiady można spożywać w „Polwarczku”, przy ul. Kościelnej 5. Miły ten lokal jest prowadzony bardzo umiejętnie przez B. pułk. Nikogę, na sposób kuchni ukraińskiej. Szczególnie niezamowna inteligencja może tam mieć swoją przystań odżywczą, bowiem tanie i smaczne obiady są przygotowywane przez zdolnego kucharza.

Znakomity humorysta. Od kilku dni występuje w znanym tutejszym lokalu „Bar Angielski”, znakomity humorysta Raszek. Pochodzi on z Górnego Śląska, to też znakomita jest przedewszystkiem jego figura „Kocynder śląski” nasławiająca się z obyczajów niemieckich, tak dobrze zaobserwowanych podczas dzieciństwa artysty. Ta i inne kreacje rokuja p. Raszkowi świetną przyszłość na deskach kabaretowych.

Wahanie cen.

Bodaj że nic nie odzwierciedla tak sytuacji, jak porównanie kosztów żywności i cen w ogóle w poszczególnych miejscowościach kraju. Pamiętam dobrze te absurdy roku 1919-ego, kiedy to o placilo się jechać z Warszawy do Poznania, by kupić dwie pary butów, lub do Wilna po futro.

Dzisiaj sytuacja się zmieniła. Już takich różnic nie ma. Niemniej i dzisiaj rozciągłość cen jest dosyć duża. Jeżeli więc przyjmujemy koszt żywności w Warszawie za 100, to i tak odchylenia będą sięgały niższej aż do 72,1 (Zamość) czyli o prawie 28%. Koszt żywności poniżej 80 są w następujących znaczących miastach: Lublin, Łomża, Zamość, Płock, Grudziądz, Kołomyja, Rzeszów i Strzyż. Od 80 do 90 waha się Białystok, Częstochowa, Grodno, Kalisz, Kielce, Łuck, Pińsk, Równo, Bydgoszcz, Inowrocław, Poznań, Toruń, Kowel, Jarosław, Nowy Sącz, Przemysł, Stanisławów, Tarnopol, Tarnów. Najdroższą jest Warszawa ze swoją setką, a po niej zaraz idą Borysław, Królewska Huta, Bielsko i Wilno.

Na obszarze ziem polskich przed wojną, rozciągłość cen była znacznie większa. Jeżelibyśmy przyjęli i ówczesne ceny warszawskie za 100, to mieliśmyby w Łucku 76,2, we Lwowie zaś 130, czyli różnice wahały się w obrębie 53,8 punktów.

Na terenie b. dzielnicy pruskiej różnice te szły od 97 (Gniezno) do 119,4 (Bydgoszcz), co stanowiło 22,4 punkty, a w b. zaborze austriackim wahały się ceny od 88,8 do 130. Jak widzimy, normalizacja stosunków postąpiła naprzód nawet w stosunku do czasów przedwojennych.

Sprawozdanie

z „Tygodnia Lotniczego”.

Po przeprowadzeniu skontrum przez Komisję Rewizyjną, mamy zaszczyt przedstawić członkom oraz sympatykom L.O.P.P. którzy wsparli naszą akcję na rzecz Zarządu Głównego L.O.P.P. sprawozdanie z „Tygodnia Lotniczego” w czasie od 5. do 13. września 1925 r.

- Zabawa ludowa Przychód: 1.186,19
Rozchód 648,60
Dochód 537,59 zł.
- Zbiórka uliczna: przychód 1.168,01
rozchód 361,45
Dochód 806,56 „
- Zbiórka w restaur.: przychód 628,72
rozchód: — dochód 628,72 „
- Sprzedż wydawnictw: przychód: 26,90
rozchód — dochód 26,90 „
- Sprzedż nalepek okien: przychód 160,10
rozchód 103,—
dochód 57,10 „
- Sprzedż wycinanek dochód 71,70 „
- Wystawa Lotnicza przychód 1.586,16
rozchód 2.148,36
Strata 562,20 Dochód: 1.566,37 zł.

Komitet Miejski L.O.P.P. Bydgoszcz poczuwa się do milego obowiązku podziękowania za poparcie jego starań szerokim kolegom mieszkańcom m. Bydgoszczy, jakoteż wszystkim tym, którzy swym współudziałem przyszli komitetowi z pomocą, a w szczególności pp. gen. Thommée płk. Grabowskiemu, płk. Kieźniowski, płk. Siwakowi, maj. Koszce i maj. Zalusce, kpt. Błażejowskiemu, kpt. Wojtydze, por. Sadowskiemu, por. Matuszewskiemu i por. Napierale, oraz p. prezydentowi miasta, p. radcy Hańczewskiemu, radcy Podolskiemu, dyr. Günzlowi, dyr. Tubielewiczowi, komendantowi Straży Poż. p. Milewskiemu, wszystkim Tow. śpiewaczym w Bydgoszczy, Tow. Mh. Sceny „Zgoda”, Tow. Gimn. Sokół, Tow. Cyklistów, Klubowi Sportowemu Szkoły Podchorążych, I. Drużynie Harcerskiej Rzpłitej w Bydgoszczy z p. prof. Preissem i p. gen. Karnickim na czele, oraz Internatowi Kresowemu na ręce p. dyr. Zembrzyskiego. Szczególne dzięki składamy wszystkim paniom, które pod przewodnictwem p. Pelagii Woykowej zajęły się zbiorcją uliczną, po lokalach i restauracjach, jakoteż wszystkim firmom, które podjęły się sprzedaży nalepek do okien, p. J. Jasińskiemu za ofiarowane ciasta i „Kawiarni Teatralnej” za zezwolenie na urządzenie specjalnego koncertu.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski” na listopad 1925 r. za 2,52 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik” odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: _____

Miejscowość: _____ ulica i nr.: _____

Kwitił pocztowy.

Zi _____

tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski” za listopad 1925 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

_____ dnia _____ 1925.

podpis: _____

Za wydatną pomoc przy urządzeniu wystawy lotniczej dziękujemy gorąco Szkole Pilotów w Bydgoszczy, i 4. pułkowi lotniczemu w Toruniu, a Dyonowi Samochodowemu w Bydgoszczy za przewóz eksponatów.

- (—) Dr. Bronisław Potocki, I zast. przew.
(—) Inż. Franciszek Siemiradzki, II zast. przew.
(—) Inż. Kazimierz Stabrowski sekretarz.
(—) Prof. Florian Kozanecki skarbnik.

Z sali sądowej.

Jak wróć komisarzem z Petersburga...

W lutym bież. roku Leon Grajert, rodem z Włocławka, skradł Antoniemu Zimochowi w Kruszcze, pow. wyrzyckiego, parę chomąt, które następnie sprzedał Stanisławowi Żebrowskiemu.

Grajerta dość długo poszukiwała policja, bo do lipca br. Aresztowany, stawil policjantowi czynny opór, grożąc mu, że jak wróć komisarzem z Petersburga, to go zabije.

Sąd skazał Grajerta za kradzież i opór władzy na karę więzienia przez 5 1/2 miesiące, a Żebrowskiego, oskarżonego o paserstwo, dla braku dostatecznych dowodów winy uwolnił.

Amator cudzych samochodów.

W nocy z 12. na 13. sierpnia 1925 skradziono z zamkniętego na klódkę garażu samochód ciemno-zielony, opatrzony numerem P. Z. 10.792, własność p. Stanisława Roszowskiego.

Policja po dość długich poszukiwaniach aresztowała za kradzież tego samochodu Neukampa Franciszka, którego Izba karna Sądu Okręgowego skazała za kradzież na 8 miesięcy więzienia.

Za systematyczne kradzieże i paserstwo.

Głośna była rozprawa Krawańskiego i towarzyszy, która się odbyła 10. października 1923 r. Krawański i współnicy, od roku 1922 okradali okoliczne dwory i mieszkania zamożnych obywateli m. Bydgoszczy.

Wówczas to Sąd skazał Krawańskiego na 9 lat ciężkiego więzienia, Włodarskiego na 4 lata za kradzieże, a Damazy na 6 lat ciężkiego więzienia za paserstwo.

Od wyroku tego oskarżeni założyli rewizję. Sąd Najwyższy wyrok zmniejsił i polecił Sądowi Okręgowemu w Bydgoszczy powtórnie przeprowadzenie rozprawy.

Izba karna pod przewodnictwem Dr. Celewicza po wywodach prokuratora Pawłowskiego, który wnosił o karę tak jak opiewał pierwszy wyrok, skazała Krawańskiego na 2 1/2 roku ciężkiego więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego 1 1/2 roku, pozbawienie praw czci obywatelskiej przez lat 10, Damazy na 1 rok zwykłego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego i pozbawienie praw przez 2 lata i Włodarskiego na 1 rok więzienia, z policzeniem aresztu śledczego i utratę praw przez lat 2. Oskarżeni wyrok przyjęli.

Ostrożnie z wynajmowaniem mieszkań umebloowanych.

Lekarz wojskowy, kpt. Dr. M. poszukiwał mieszkania umeblowanego. Posiadał wprawdzie dwupokojowe mieszkanie, ale jak dla lekarza to za mało. Chciał je więc zmienić i po długich poszukiwaniach wynajął u p. Klein (ul. Kaszubska 6) umeblowane 3 pokoje, które zajął 10. października za czynszem miesięcznym 150 złotych. Jakież było zdziwienie p. kapitana M., gdy wrocisz do mieszkania w ubiegły piątek, zastał tam całą kupę licytantów. Coż to było? Niebie p. Klein, znajdujący się w mieszkaniu p. kapitana M., przed wynajęciem tego mieszkania obłożone już były aresztem przez komornika, który też dnia 16. sprzedawał je na licytacji.

Między rzeczami sprzedanymi w drodze licytacji sprzedano też rzeczy p. kapitana M., a mianowicie pieniądze i pieczętki wojskowe, znajdujące się w zamkniętym biurku (które już było wywiezione), oraz książki i cenne instrumenty lekarskie, znajdujące się w szafie. Po długich pertraktacjach książki i przyrządy lekarskie zdołał kpt. M. „wyczołgać” z zamkniętej szafy. Wezwany telefonicznie posterunkowy z IV. komisariatu wyraził ogromne zdziwienie wobec

kpt. M., że się do tego mieszkania wprowadził, gdyż mieszkanie to sprzedawane już było 39 razy.

Niemógł też p. p. terunkowy nic zrobić, by sprzedane rzeczy kpt. M. odebrać, gdyż sprzedaż tę uskutecznił komornik, uprzedzony przez p. Klein, o znajdujących się w tem mieszkaniu rzeczach p. kapitana.

Wypadło tylko wnieść skargę na pana komornika do Sądu Powiatowego, co też p. kapitan M. uczynił.

Nowonabywca biurka dyrektor fabryki czekolady „Wanda” mimo, iż kupił biurko od komornika jak stoi i leży, — znajdujące się wewnątrz pieniądze i pieczętki, zwrócił prawemu właścicielowi.

Tak się przedstawia sprawa kpt. M., który zapłaciwszy czynsz zgóry za mieszkanie umeblowane — ma teraz gołe ściany i znów znajduje się w poszukiwaniu locum.

Przypuszczamy, iż władze winnych sprzedały rzeczy nieobłożonych aresztem, a więc cudzych, odpowiednio ukarzą, gdyż domaga się tego opinia publiczna.

Pomóżmy optantom!

Zebrani w piątek, 16. bm. optanci w Ognisku, gdzie przybył również in gremio Komitet Pomocy Optantom, apelowali do tegoż Komitetu, który stale w miarę możności pomagał i nie opuszczał warunkach nie odmawiał pomocy.

Całkiem słusznie oberwało się postowi Faustyniakowi, który na ostatnim wiecu u Patzera obiecywał, (jak to zwykle robi N. P. R.), węgiel, drzewo, kartofle itd. Wszystkie te obietnice, pozostały tylko obietnicami.

P. Inż. Bernaczek i p. Skibiński, imieniem Komitetu przyrzekli wypłacić optantom pewne sumy pieniężne, na zakup węgla. Tak samo Komitet w najbliższej przyszłości postara się o kartofle dla optantów.

Komitet Pomocy Optantom, wzięwszy raz na siebie obowiązek moralnej pomocy tym, którzy spieszyli na łono Ojczyzny, winien pracować tak jak dotychczas i w pracy tej nie ustawać.

Z kolei p. Skibiński zareferował możliwość otrzymania kredytów przez optantów.

Do korzystania z kredytu są upoważnieni optanci, a mianowicie: rzemieślnicy, którzy w Niemczech posiadali własne warsztaty, dalej, drobni kupcy i przemysłowcy.

W sprawie wniosków o kredyty, oraz bliższych szczegółów w tej sprawie, udziela sekretarz komitetu p. Skibiński.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Małgosia Pałość. Poznałaś Małgosiu. Jeżeli chcesz się wydać zamaż, radzimy zwrócić się do nich osobiście.

J. N. Chełmno. Sprawozdanie z odczytu adwokata Jelińskiego, ogłosiliśmy w ubiegłym tygodniu.

J. H. Zbąszyń. 900 mkn. spadku z przed wojny, równa się 1107 zł. 4% rocznie wynosi 44,28 zł. Piaci Pan dopiero od czasu pełnoletności brata wzgl. od śmierci ojca; zależy od tego, jak w testamentie zaznaczono.

F. M. S. 45. 1) Rezerwisci mają otrzymać wynagrodzenie za odbyte ćwiczenia od rządu. 2) Tak, 3) Niewiadomy nam jest taki Bank. Może Pan sprzeda gdzie prywatnie.

F. Radziejewski. Miejscowym czytelnikom udzielamy porad tylko osobiście w redakcji od godz. 5—6 wieczorem.

B. P. Chodzież. 3000 mkp. z VII. 1917 r. prywatnej pożyczki wynosi 249 zł.; (To znaczy 10% pełnej wartości). Skali procentowej Pan nie podał więc nie możemy obliczyć.

Z. Siel. Podaliśmy fakt bez nazwisk, a skargę tego rodzaju dochodzi nas dużo. Więc obrona w tym wypadku jest bezcelowa bo wychodziłoby na to, że w leśnictwach nie dzieją się żadne nadużycia.

St. P. K. Sprawę tę omówił u nas obszernie Dr. Luniński, w feljtonie „Poiniki”. Ujęcie to było właściwsze, niż polecenie je z pańskich wzorów.

Świecico. Pożyczki prywatne przerachowują się na 10%, z ważnych powodów wyżej. 700 mkn. z marca 1916 r. równają się 675 zł., z tego należy się (10%) 67,5 zł.; odsetki rocznie wynoszą 3,37 zł.

A. Z. Koronowo. Odpowiedzialność za auto ponosi dyplomowany szofer. Krzywdy takie dochodzi się na drodze prawnej.

A. Wl. Rogowo. Po to jest lekarzem Kasy Chorych, aby członków tejże instytucji leczył.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 17. października 1925 r.

Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Nowy Jork	5,98	6,00	5,96
Holandja	241,20	241,80	240,60
Londyn	29,5 1/4	29,13	28,98
Paryż	26,99 1/2	27,07	26,92
Praga	17,80	17,84	17,76
Szwajcaria	115,72	116,01	115,43

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 17. 10. 1925 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w 10 dukach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł—do zł.
Zyto	15,45—16,45
Ję zmień br w rny	21,80—22,50
Mą a żytnia 65% wł. work.	27,00—28,00
Maka ży ni 70% z workami	26,00—27,00
Maka pszena 65% wł. worka	35,50—36,50
Opna żytnia	—
Opna pszena	10,00—11,00
Pszenica	22,00—23,00
Owies	17,60—18,60
Ziem. jad.	2,90—
Ł. bia ni bieski	—
Ziemniaki fabryczne	1,80—2,00

Uso: sobicie spokojne.

Sprawozdanie z handlu nasion.

B. Hozakowski, Toruń.

Toruń, dnia 19. października 1925 r.

Notowano: w ostatnich dniach zł. za 100 kg.

Koniczyna czerwona	110—140 zł
Koniczyna biała	160—200 zł
Koniczyna szwedzka	100—135 zł
Koniczyna żółta	35—45 zł
Koniczyna żółta w łuskach	—
Inkamarka	30—40 zł
Przełot	80—100 zł
Rajgras krajowy	40—50 zł
Tymotka	50—65 zł
Seradela	9—10 zł
Wyka latoowa	19—21 zł
Wyczka zimowa	50—55 zł
Peluszka	17—20 zł
Groch wiktoria	—
Fasola	—
Bobik	—
Gorzycza	40—50 zł
Rzepak	36—42 zł
Rzepak	35—41 zł
Łubin niebieski siewny	—
Łubin żółty siewny	— zł
Siemie linae	30—45 zł
Konopie	50—60 zł
Mak niebieski	80—95 zł
Tatarska	18—24
Proso	20—24

STAN POGODY.

Dzian godzina	Ciepłota świetlota	Tem- powa C	Wiat- ry	Kierunek i szybkość w tru
18. 10. 1. poł.	44,7	3,1	10	E. 3,2
18. 10. 9 wiecz.	48,1	3,3	10	Cisza
19. 10. 7 rano	48,7	1,8	10	S.O. W. 5

temperatura doby ubiegłej: średnia 2,95 najwyż-
3 najniższa 0,9 Wysokość opadu 3,2

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski” na listopad 1925 r. za 2,52 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik” odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: _____

Miejscowość: _____ ulica i nr.: _____

Kwitił pocztowy.

Zi _____

tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski” za listopad 1925 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

_____ dnia _____ 1925.

podpis: _____

Sprzedawca młynowy
dla górnictwa praktyczną
załatwia wszelkie...

St. Banaszak
Cieszkowski 2.
Telefon 1504. (2617)

Scenobicie!
W poniedziałek, 19-go
widzaczom urozumiące...

Słownik
języka polskiego, sawie-
rajacy 70 000 wyrazów...

Wynalazanka
polecia tania: meble raf-
jowe i koszykowe, kwie-
niki, kosze, wycieraczki...

MEBLE!
Najtańsze źródło zakupu
kompletnych jadalni...

Podaję
do wiadomości St. Pa-
te świateł garnate na...

Wynalazanka
przyjmuję wszelkie re-
paracje koszykarskie...

Ramy
owalne do obrazów i lu-
ster, oprawy obrazów...

Przeprisywanie
na maszynach, tłoma-
czenia z języków obcych...

12 fotografji
3 zł. „Włoi“, Sienkiew-
icza 44. (26436)

Majątki
ziemskie, domy itp. po-
leca na sprzedaż Ta-
szycki. Dworcowa 13...

100 morg
północy ziemi z inwen-
taryzem lub bez do wy-
dzierżawienia. Szarek...

Restauracja
z urządzeniem i pomie-
szaniem w dobrym punk-
cie zaraz do odstąpienia...

Interes
dobra prosperujący
przy Dworcowej do od-
stąpienia wraz z towa-
rem za cenę 4.000 zł.

Reżisnerstwo
i skład z urządzeniem
warsztat z maszynami...

Dom
trzy piętrowy z sklepem
i wolnym mieszkaniem...

Postałość
w najlepszym położeniu
miasta, od przeszło 50...

Natychmiast
na sprzedaż dom II p.
na Około z oficyną 14...

Dom
II piętrowy w Bydgosz-
czy z 3 interesami na-
rocznikami przy 2 uli-
cach, front, podwórze...

Młyn motorowy
nowoczesny zaraz sprze-
daż, wpłaty 25 tys. Of...

Dom
-piętr., z interesem w
centrum miasta Bydgos-
zczy, podwórze wjazd...

Okazyjnie
Dom z składem, zapro-
wadzony blat, dom...

Piekarnia
z 2 domami, w Gniewie,
ul. Sobieskiego nr. 9 na...

Restauracja
7 z stałym konsensem,
miejscę wycieczkowe z...

Dom
z ogrodem w Bydgosz-
czy, wolne 3 pokoje i...

Restauracja
z stałym konsensem,
miejscę wycieczkowe z...

Dom
z ogrodem w Bydgosz-
czy, wolne 3 pokoje i...

Dom
w śródmieściu dwu pię-
trowy bez dachu za 14...

Dom
i-piętr. z ładnym ogro-
dem owocowo-warzyw-
nym, 5 pokojowy lokal...

Dom
przy głównej ulicy po-
łożony, w mieście o 10...

Dom
1-3 mrg. ziemi, bez
hipoteki, zaraz na sprze-
daż. Nakielska nr 87...

Cebule
oddaje tylko za gotów-
kę, worek 14 zł. zamiej-
scowo wysyłam tylko...

Sprzedam
natychmiast tania z po-
wodu wyjazdu skład...

Futro
popielice ciemne stare lub
czyste kupi zaraz. Drzy-
cimski, Plac Wolności 2,

Meble
różne, porcelana, szkło,
wazy, czarną dębowa...

Piec
duży, żelazny tania lub
zaraz. Sowińskiego 7,

Udział.
Z powodu choroby od-
stąpię w rentownej
wytwórni wyrobów cu-
kierniczych z...

Sypialnia
jasna ładna z rzeźbami
nowa okazjnie tania...

Leżanka
nowa, dobrze wykonana
za 43 zł. na sprzedaż...

Wóz
w dobrym stanie na
sprzedaż. Bielińska 35...

Sprzedam
tania 2 łóżka nowe, ja-
syś dąb. Poznańska 35,

Mahoniowo
polerowane sypialki i
jadanki tania na sprze-
daż. Lipowa 2. (26403)

KUPNA
Kupię
dom z wolnym 4-poko-
jowym mieszkaniem...

Bacność!
motory Beriera 7-9
P. S. kupuje mecha-
niczny warsztat, B-cia...

Chłopak
lub dziewczynka po-
trebni. Fotograf, Sien-
kiewicza 44. (26409)

Kelner
określony ze znajomością
języka szwedzkiego po-
trebny. Oferty pod...

Stużąca
do wszystkiego poszu-
kuje zaraz. Piltz, skład...

Dobrze
utrzymane maszynę do
obrania kupię. Prusii-
ski, Sienkiewicza 54.

LEKCE
Lekeje tańca!
Puszkuje się balet-
mistrza obeznanego z...

Książkowości
Stenografji
Korespondencji
i t. p. uczącej Konce-
sjonowane Praktyczne...

POSADY
Stenografji
wyucza wszystkich bez-
płatnie listownie. In-
stitut Stenograficzny...

Poszukuję
zaraz lub od 1. XI biu-
ralistkę, która zna do-
brze wszelką pracę biu-
rową, korespondencję...

Pomocnika
fryzjerskiego biegłego w
zawodzie, poszukuje na...

Stenotypistka
ze znajomością steno-
grafji polsk. potrzebna.
Of. pod „Stała posada“ do...

Poszukuję
uczniwej słuźącej, która
umie dobrze gotować i...

Stużąca
ktośby się poświęcił
za wynagrodzeniem ja-
ko modelki do kursu...

Chłopak
lub dziewczynka po-
trebni. Fotograf, Sien-
kiewicza 44. (26409)

Kelner
określony ze znajomością
języka szwedzkiego po-
trebny. Oferty pod...

Stużąca
do wszystkiego poszu-
kuje zaraz. Piltz, skład...

Uczeń
gastronomiczny z do-
breimi świadectwami,
syn uczciwych rodziców...

Pomocnik
krawiecki potrzebny.
Sienkiewicza 11a. (26396)

Poszukuję
zaraz dobrej i uczci-
wej słuźącej z świado-
ctwami Fajtanowska...

Lotownik
do fabryki maszyn po-
trebny. Oferty pod...

Słuźąca
tylko z dobreimi świado-
ctwami poszukuję. Zgłosz...

Delicja
ekspedjentka poszukuje
posady w cukierni lub...

Siodlarz-tapicer
biegły w swym zawo-
dzie, poszukuje zaraz...

Młynarz
25 lat, samony, dzielny
w swym zawodzie, po-
szukuje stałej posady...

Kierownik
tartaku, samotny, na
wiosnę poszukuje zaraz...

Niewiasty
ktośby się poświęcił
za wynagrodzeniem ja-
ko modelki do kursu...

Stużąca
doświadczona starsza
dobrze posłona, znaję-
ca się na polskiej kuch-
ni, potrzebna do wszyst-
kiego dla starszego...

Pracznia
poszukuje prania po za
dmem. Dąbrowskiego...

Młodszy
pomocnik stolarski po-
szukuje posady. Zgłosz...

Ubiakacje
fabryczne do wynajęcia...

Poszukuję
rzeźnicę w Bydgosz-
czy lub w innym mie-
ście ruchliwym. Zgł....

Dzierżawa
85 morgowe gospodar-
stwo prywatne dobrej...

Piwnice
duże są zaraz do wy-
najęcia. Wiadomość:...

Wydzierżawię
sklep z wszelkimi wy-
godami. Nowodworska...

Wydzierżawię
dobrze zaprowadzone,
kilkadziesiąt lat istnie-
jące przedsiębiorstwo...

Wydzierżawię
dobre zaprowadzone,
kilkadziesiąt lat istnie-
jące przedsiębiorstwo...

Wydzierżawię
dobre zaprowadzone,
kilkadziesiąt lat istnie-
jące przedsiębiorstwo...

Wydzierżawię
dobre zaprowadzone,
kilkadziesiąt lat istnie-
jące przedsiębiorstwo...

Wydzierżawię
dobre zaprowadzone,
kilkadziesiąt lat istnie-
jące przedsiębiorstwo...

Inteligentna
panna (sierota) znająca
książkowość, również...

Poszukuję
5 pokojowy lokal
z komfortem z częścią...

Wydzierżawię
na korzystnych warun-
kach nowoczesny skład...

Książkowość-bilansista
z długolletnią praktyką
i skromnymi wymaga-
niami poszukuje posady...

Wdowa
poszukuje posługi na
cały dzień lub na pare...

Szofer-maszynista
kawaler, trzeźwy, z
dłuższą praktyką w...

Zamienie
2 pokoje z kuchnią i p.
na parterowe lub skle-
powe przy ruchliwej u-
licy. Of. pod „W. M.“...

Zamienie
3 pokojowe mieszkanie
w Toruniu, Bydg. przed-
mieście na takie same...

Zamienie
mieszkanie poszukuje
bezdzietne małżeństwo...

Poszukuje
2-3 pokojowe mieszka-
nie w centrum miasta...

Zamienie
jeden pokój z kuchnią i
ochronką przy ul. Śnia-
deckich, na takie same...

Kupię
mieszkanie 5-pokojowe
z umeblowaniem Zgł...

Zamienie
2 pokoje z kuchnią przy
Pl. Piastowskim na je-
den pokój z kuchnią...

Mieszkanie
3-pokojowe poszukuje
młode małżeństwo za-
raz. Komorne za rok...

Pokoje
elegancko umebl. także
pojedynczo do wynaje-
cia. Kola-ński, Orla 4...

Pokoje
na stacji od 1 listopa-
da jeszcze 2 lub 3 dzie-
ci szkół średnich. Nad-
zór w lekcyjach zapew-
niony. Chrobrego 18. 3...

Pokoje
umebl. z osobnym wej-
ściem dla 2 osób z u-
slugą i kawą po 15 zł.
od osoby miesięcznie.
Gdzie? wakaże Dz. Bydg.
(26419)

Pokoje
umebl. do wynajęcia.
Kraśnińskiego 6, II p-
t. l. w. o. (26434)

Pokoje
torebę z kluczymi i
kartą wolnego wstępu
do teatru. Zwrócić za
wynagrodzeniem Li-
ceum Handlowe, Nowy...

Pokoje
dobrego pochodzenia do
oddania za własną. Of.
pod „Dulce“ do Dzien.
Bydg. (26431)

Pokoje
papiery wojskowe na na-
zwisko Jan Kiliszewski,
nieważnym. (26372)

Pokoje
dobrego pochodzenia do
oddania za własną. Of.
pod „Dulce“ do Dzien.
Bydg. (26431)

Pokoje
papiery wojskowe na na-
zwisko Jan Kiliszewski,
nieważnym. (26372)

Pokoje
dobrego pochodzenia do
oddania za własną. Of.
pod „Dulce“ do Dzien.
Bydg. (26431)

Pokoje
papiery wojskowe na na-
zwisko Jan Kiliszewski,
nieważnym. (26372)

Pokoje
skromnie urządzony na
4 piętrze przy Gdań-
skiej do wydzierżawie-
nia. Gdzie, wskaże
Dzien. Bydg. (26171)

Pokoje
próżnego, wielkiego po-
szukuje z osobnym wej-
ściem. Zgł. pod „O. Z.“...

Stancja
dla uczni szkółnych z
odpowiedniem utrzyma-
niem i opieką. Gdańska
nr. 63 III. (26196)

Pokoje
umeblowany, duży, sło-
neczny dla inteligentne-
go Pana do wynajęcia.
Ul. Urocza 2, I lewo.
(26214)

Lekarz
poszukuje 2 umebl. po-
koje z poczekalnią i pra-
wem praktyki lub też
około bez mebli. Snie-
żne Zgł. do Dz. Bydg.
pod „Lekarz“. (26138)

Pokoje
ładnie umebl. z niekre-
pującym wejściem do
wynajęcia. Chopina 8.
(26422)

Dobre obiady
prywatne wyjdaje — Dr.
Emilia Warmińskiego 3
I p. (11036)

Dobre obiady
wydaje Hetmańska 23
I p-ł. (26392)

Wielkopolanka
szatynka, przystojna, lat
22, wykształcenie lice-
alne, muzykalna, gospo-
darna i religijna, nawiętż
znajomość panów z od-
powiedniem wykształ-
ceniem. Panowie kuncy,
przemysłowcy mają
cierwieszstwo. Rzecz
traktuje się poważnie.
Oferty nleanonimowe
przysyła „P.“ Poznań,
Ratajczaka 8, nr. 57101.
(26343)

Uzczęśliwić
męża pragnie Wielko-
polanka, wysmukała sz-
tynka, nauczycielka
szkół wyższych, religijna,
wesola, muzykalna i gos-
podarna, lat 27. Ładna
wywrafa gotówka. Pa-
nowie inteligentni, wy-
kształceni, najchętniej ze
sfer handlowo-przemys-
łowych lub agronomi-
cznych Of. do biura F.
Pryl, Dworcowa 34.
(26379)

Wspólnika
z 5.000 złotych poszu-
kuje do mlyna wodno-
go. Zgłosz. do biura F.
Pryl, Dworcowa 34.
(26379)

Młoty
pożyczy 2.000 zł. ten o-
trzyma stałą dobrą po-
sada. Of. do Dzien. Bydg.
pod „Zapewnienie“.
(26417)

1000 złotych
poszukuje celom powięk-
szenia przedsiębiorstwa,
gwarancja pewna. Of.
pod „Dulce“ do Dzien.
Bydg. (26431)

Obeige
rzuconą na Józefa Kru-
szyckiego z Dąbrowy od-
wołuje. Augersbörfer, Bło-
ta. (26381)

Dziecko
dobrego pochodzenia do
oddania za własną. Of.
pod „Dulce“ do Dzien.
Bydg. (26431)

Zagubione
papiery wojskowe na na-
zwisko Jan Kiliszewski,
nieważnym. (26372)

Zagubione
torebę z kluczymi i
kartą wolnego wstępu
do teatru. Zwrócić za
wynagrodzeniem Li-
ceum Handlowe, Nowy...

Cukrownia Kujawy Tow. Akc.
Zuckerfabrik Kujavien
w Janikowie.
Na podstawie statutu naszego rapraszamy uprzejmie
P. P. akcjonariuszów na
zwyczajne Walne Zebranie
mające się odbyć 7 listopada 1925 r. o godz. 12-ej w południe
w Inowrocławiu w hotelu Basta z następującym porządkiem
dziennym:
1) Przedłożenie bilansu, rachunku zysków i strat i sprawozdania
za rok obrotowy 1924/25.
2) Sprawozdanie rewizorów i udzielenie Zarządowi i Radzie
Nadzorczej pokwitowania.
3) Powzięcie uchwały, dotyczącej podziału czystego zysku.
4) Wybory:
a) do Rady Nadzorczej,
b) dwóch rewizorów i ich zastępców na rok obrachun-
kowy 1925/26.
P. P. akcjonariusze biorący udział w Walnem Zebraniu, po-
winni się stosownie do § 16 statutu wylegitimować przez okazanie
swoich akcji, lub też poświadczenie aserwatu tychże.
W Banku Cukrownictwa, Poznań, w Polskim Banku Handlo-
wym, Poznań i jego oddziale w Inowrocławiu, w Banku fir Handel
und Gewerbe w Poznaniu i jego oddziale w Inowrocławiu, w na-
szym biurze w Janikowie, lub też przez odnośny akt polskiego
notariusza i to przed zagajeniem Walnego Zebrania.
Janikowo, 10 października 1925 r.
G. Holland. Dr. B. Brodnicki. (26441)

W sobotę, dnia 17. b. m. wieczorem o godzinie 9-tej zmarła po ciężkich cierpieniach, moja naukochańska żona, córka, synowa i szwagierka

S. p. (26446)

Hanna Peterson

z domu Schreiber
o czem donosi

Franz Peterson.
Bydgoszcz-Okole, dnia 19. X. 1925 r.
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 20. X. 1925 po poł. o godz. 4-tej z kościoła starego ewangelickiego cmentarza.

Serdecznie dziękujemy
wszystkim krewnym i znajomym, jakoteż Cechowi Rzeźnickiemu, którzy oddali naszej ż. p. ostatnią przysługę i za tak licznie okazane współczucie i wiece.

Rodzina Wincenty Cieśla. (26384)

Podziękowanie.
Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę ukochanemu mężowi i ojcu ż. p.

Lucjanowi Cordé
lub w jakikolwiek inny sposób okazali nam swe współczucie, składamy serdeczne podziękowania.

Żona, córka i synowie. (26380)

Licytacja.
Dnia 4 listopada br. o godz. 14-tej na składnicy kolejowo-celnej w Miasteczku pow. Wyrzyski odbędzie się licytacja wymienionych niżej towarów:

Świeco prasowane z węgla dla elektrotechniki o wadze netto 3 kg. wagi 107 kg., przędzy wełn. barwionej wagi 100 gr., książki w oprawie wagi 4,25 kg., różne książki bez oprawy i czasopisma wagi 8,85 kg., nuty wagi 0,4 kg., skrawki tkanin bawełn. wagi 0,9 kg., narzędzia dla monterów wagi 141 kg.

Następujące towary sprzedane będą pod warunkiem powrotnego wywozu ich za granicę przez nabywcę:

Koło pasowe wagi 248 kg., miedziana skrzynia do lokomobili wagi 452 kg., noże ręczne stalowe do obcinania liści od buraków wagi 70 kg., rury o osi prostej gołe bez gwintu wagi 258 kg., nity o średnicy 12,7 mm. wagi 25 kg., śruby z nakrętkami i podkładkami o średnicy powyżej 12,7 mm. wagi 25 kg., wyrób z gumelastki miękkiej do uszczelniania wagi 1 kg., nasada do kotła nieobrobiona wagi 232 kg., odzież damska z przędzy wełnianej czesankowej wagi 4,1 kg., odzież damska dziana wełniana wagi 1,3 kg., jaczka damska bawełniana barwiona wagi 0,3 kg., bielizna damska bawełniana bielona przybrana wagi 1 kg., bielizna damska bawełniana bielona bez przybrania wagi 0,3 kg., fartuchy damskie z płótna lnianego bielone wagi 0,4 kg., ręczniki i chusteczki bawełniane bielone wagi 0,35 kg., chustka wełniana kolorowa wagi 0,1 kg., kapelusz damski z tkaniny bawełnianej bielonej 1 sztuka. (26401)

Warunki kupna wywieszone będą w specjalnym ogłoszeniu w Urzędzie, które rozpatrywać można w czasie od 22 października do 3 listopada br.

Graniczny Urząd Celny Miasteczko.

Przetarg przymusowy.
Dnia 22 października o godz. 11-ej przed połud. będą sprzedawał w Koronowie przy ulicy Bydgoskiej. Fabryka Młynków w drodze publicznego przetargu za gotówkę najwięcej dającemu następujące przedmioty:

1 partię blachy około 50 klg.,
1 partię około 200 klg. żelaza okrągłego 9 mm. (Rundeisen),
10 lapiek na szczyry, 1 maszynę do pisania „Adler“ wraz z stolikiem.

Rajewski,
komornik sądowy w Koronowie.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Dlaczego
uskarżasz się stale na
podagrę i reumatyzm
swoim znajomym uszy na pełniąc tak.
że ci każdy z drog. schodzi jeżeli przeciw temu nie czynisz. Idź leciej do najbliższej apteki i kup nasz milionkrotnie skuteczny daleko znany

CAPSINAP
nazwa prawnie zastrzeżona a doznasz natychmiastowej ulgi. (22912)

Sprzedaż przymusowa.
W środę, dnia 21 października o godzinie 12-tej w poł. przy ul. Wąły Jagiellońskiej 12 najwięcej dającemu i za gotówkę:

3 stoły, 1 szafę i 1 obraz.

Ślusarek (22412)
pom. komornik sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż przymusowa.
W środę, dnia 21 października o godz. 11^{1/2} przed poł. będą sprzedawał w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 131/132, w firmie Wodtke najwięcej dającemu i za gotówkę:

1 powózka wyjazdowa, 2 rolwozy, 1 męski pokój.

O godzinie 1 po poł. będą sprzedawał przy ul. Jagiellońskiej 47, w firmie Kantor Węglowy kompletne urządzenie do fabrykacji broketów

Preuschoff,
komornik sądowy w Bydgoszczy (26410)

Sprzedaż przymusowa.
W środę, dnia 21 października o godz. 10-tej przed południem będą sprzedawał w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 13, w firmie Roman Turlik najwięcej dającemu i za gotówkę

6 karlonów frykofazy.

Preuschoff,
komornik sądowy w Bydgoszczy. (26411)

Przetarg.
Zarząd Kasy Chorych m. Bydgoszczy zamierza oddać drogą przetargu

prace malarskie
przebudowy domu przy ulicy Dr. Emila Warmińskiego nr. 2.

Oferty zamknięte należy składać do dnia 23 bm.

Bliższych informacji udziela Dyrekcja Kasy Chorych, ul. Sienkiewicza 6, w godzinach od 8—12 przedpoł.

Zarząd Kasy Chorych m. Bydgoszczy. (26413)

Przeniosłem kancelarię moją na
Stary Rynek nr. 11
(w domu Banku Ludowego).

Dr. Budzyński
advokat.
Telef. 371. (26188) Telef. 371.

FARBIARNIA I WYKOŃCZALNIA FUTER
Ostermüller & Lindenborn Sp. z o. o.
Gdańsk-Langfuhr, Hohentriedbergerweg 12.

przyjmuje do farbowania i wyprawiania futra wszelkiego rodzaju na sposób zagraniczny.

Odnawianie podniszczonych futer i konfekcji futrzanej. (25569)

Ceny umiarkowane.

Spichlerz
o 2 piętrach w najlepszym położeniu w śródmieściu zaraz do wydzierżawienia najwięcej dającemu. Of pod „Najwięcej“ do Dz. Bydg. (25334)

Bilard francuski
z 3 bilami z kłoci słonowej, w dobrym stanie sprzedam po przystępnej cenie. (26388)

J. Wodtke, spedytor, Gdańska 131-132

Poszukuję dzielnej
maszynistki
bieglej w polskim i niemieckim oraz (26189)

chłopca
do posytek.
Dr. Budzyński, adwokat Stary Rynek 11.

Pani,
katoliczka, wdowa z majątkiem
poszukuje znajomości wyższego urzędnika, starszego nauczyciela i wdowic ma pierwszeństwo, w celu matrymonjalnym. Oferty uprasza się pod M. Gęgiełki, poste restante Grudziądz. (26122)

Opel 10/30
6 os. luksus. wyk. iim. ostatni model, prawie nowy, okazynie do nabycia. Korespondencję skierować (26014)

T-wo Bolorient z o. p. Starogard (Pomorze).

Skórę na meble
w najlepszym gatunku oferuje (26218)

Aug. Fiorek, Bydgoszcz, Jezuitka nr. 14.

Zakupimy (26391)
kilkadziesiąt centnar.
prusza torfowego.
Browar Myślicinek
telefon 270.

Żaden inny naród na świecie, tylko Polacy, żywią oplacając, tuż, — z bogacając, —

:: dobrowolnie ::
trzy milionową armię nieprzyjacielską żydowską, kupując u żydów. Od dziś kupuj tylko u swoich!

Prosimy Czytelników,
aby uwzględniali firmę ogłaszającą się w Dzienniku Bydgoskim.

Duży obrót! Mały zysk!
Zawiadamiam, że z dnem 17. 10. 1925 r. otworzyłem przy Welnianym Rynku nr. 12

nowy skład obuwia.
Proszę uprzejmie o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa i zaznaczam, że staraniem moim będzie dobrowy towar i rzetelną obsługę zjednać sobie pełne zaufanie Szan. Odbiorców.

Z poważaniem
26160) **Ignacy Ruciński.**
Ceny najniższe! Towar trwały!

Mydło Mixa
jest najlepszym i najtańszym mydłem do prania

Mixin jest najlepszym i najtańszym proszkiem mydlanym

Kuźnia (26387)
lub warsztat kolodziejski
z mieszaniem do wydzierżawienia lub na sprzedaż.
J. Wodtke, spedytor, Gdańska 131-132.

Kartofle jadalne
(ręka przebrane) od 5 ctr. począwszy franko dom w Bydgoszczy zaraz

1) Woltman (czerwone) } 2.40 zł.
2) Deodar (białe) }
3) Industrja } 2.90 zł.

26237) poleca

Dom Teresin.
Zamówienia uprasza się uskuteczniać u portjera w hotelu pod Oriem, ul. Gdańska.

Skórę na pantofle
czarna i brązowa oraz orima
klamerką do pantofli
oddaje po najniższej cenie (26317)

Aug. Fiorek, Bydgoszcz, Jezuitka 14.

Prace budowlane
wszelkiego rodzaju wykonuje sumiennie i na dogodnych warunkach (25806)

J. Wojciechowski
Bydgoszcz, Chocimska 17/18. Telefon 1302.

Złote rybki, podwrotnikowe ptaki i ryby szlachetne z Warsz. kanarki, doskonałe śpiewaki St. Seiferta, papugi i małpy. Pokarm dla ryb i ptaków. Przybory i zwierzęta dla zoologów. Wysyłka do wszystkich miejscowości. W razie zapytania zwrot portorji 63 G

SPITZ. import zwierząt
Gdańsk, Paradisegasse, narożnik Böttchergasse.

Rotynowana ekspedjentka
do oddziału trykotaży i bielizny potrzebna zaraz. Zgłoszenia z dołączeniem odpisów świadectw i podaniem warunków (26380)

E. Krywald, Magazyn bławatów Chetmno.

Baczność bilardziści!!
W środę i czwartek dn. 21. i 22. bm. odbędzie się w odnowionym lokalu wielka gra bilardowa o nagrody w wysokości 300 zł.

Prócz tego 4 nagrody fundowane przez p. A. Lathego.

Kazimierz Kulawski
ul. Kordeckiego 27. (27207)

Kino Nowości **Uroczysta premiera!!** **Wielki film wytwórni „Nordisk“**

„Nieślubne dziecko“
szumowana w wolnej przeróbce p. t. „Człowiek, którego zlamano życie“ w potężnym 8-mio aktowym dramacie

W roli głównej uroczą gwiazdą ekranu **KARINA BELL**

Władczyni serc ludzkich!! (26405) Orkiestra pod batutą **B. Sommerfelda.**